PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 109
Kraków, niedziela 15 maja 1932
Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Za kulisami

—o—

(Korespondencja własna)

Warszawa, 13 maja.

Jeżeli się jest twórcą i najsilniejszą podporą jakiegoś systemu, można na widok jego bankructwa załamać się, chociaż jest się centralną figurą, historyczną postacią itd. Biorąc tę zasadniczą prawdę pod uwagę, można zrozumieć bodaj część tego, co się za kulisami dotychczas działo i co się jeszcze przygotowuje. A przygotowują się wielkie rzeczy, nielada niespodzianki nawet dla nas, do niespodzianek nawykłych.

Pomału zaczyna się odsłaniać tajemnica trzech konferencyj byłych premjerów, ich geneza i cel. Dla wszystkich znających rzeczywiste położenie było zagadką, jak takie konferencje mogły się wogóle odbywać w nieobecności p. ministra spraw wojsk. względnie bez jego współudziału. Wie się wprawdzie, że ten p. minister nie do wszystkiego się wtrąca, że pozostawia innym ministrom pewną swobodę ruchów w ich działalności, ale zdawano sobie sprawę, że żaden z ministrów a także ten czynnik, który formalnie ministrów mianuje, nie zdobędzie się na tyle samodzielności, aby próbować ułożyć jakiś szerszy program i — co więcej — przywrócić do życia politycznych nieboszczyków.

A mimo to stało się coś takiego, a stało się dlatego, aby przygotować teren pod — czasowe czy na dłuższy termin — przyzwyczajenie pp. ministrów i opinji publicznej do wielkiej zmiany, jaka w najbliższym czasie ma nastąpić. Mówi się mianowicie, że p. Józef Piłsudski postanowił z powodów zdrowotnych na pewien czas zupełnie usunąć się od czynnego współudziału nietylko w polityce, ale i w sprawach wojskowych. Dla wprowadzenia tego zamiaru w życie musi się poczynić pewne przygotowania, musi się dokonać „przeszkolenia“ tj. usamodzielnienia tych, którzy dotychczas nie czuli ani ochoty ani powołania do samodzielności. Takiem przygotowaniem były właśnie owe konferencje, na których najwyższy czynnik zaznajamiał się z prawdziwem położeniem, aby móc samemu wydawać dyspozycje.

Taka pogłoska, oparta na uzasadniających je danych, krąży powszechnie i bez względu na to, czy i kiedy ona stanie się faktem, wywołuje silne zaniepokojenie w tych sferach, które cały swój byt i całą swą siłę polityczną opierają na — wykonywaniu poleceń albo odgadywaniu myśli jednego człowieka. Z szeptów i rozmów wynika, że sanacja jest w porządnym strachu, że cały jej „autorytet“ załamie się, gdy nie będzie za nią stała ta postać, która jest jedyną jej zasługą i najsilniejszym — nawet jedynym — puklerzem. Któż mógłby bowiem choć w przybliżeniu zastąpić tę siłę? Czy może p. Sławek, może p. Prystor czy inne cienie tamtej wielkości? Nie, sami w to nie wierzą i nie widzą dokoła siebie nikogo, do kogo mogliby taką wiarę przywiązać. Stąd za kulisami gorączkowy ruch, usiłowania osiągnięcia zmiany postanowienia, przynajmniej odwleczenia jego wykonania aż do wyszukania pozoru, któryby można podać opinji jako — surogat tego, który jest jedynym oryginałem.

Dla sanacji przychodzą ciężkie czasy. Siedzą w błocie po same uszy a tu okazuje się niebezpieczeństwo pozostania bez przewodnictwa i komendy, co dla ludzi do tobydwu przyzwyczajonych tworzy stan zupełnego zagubienia się w rzeczach nad któremi nigdy samodzielnie nie łamali sobie głowy. A czasy są ciężkie i zanosi się na rzeczy, które dotychczas usiłowano zbagatelizować a które przecież nie dadzą się uniknąć. Znowu pojawia się i to w formie zdecydowanej pogłoska o obniżce już z dniem 1 czerwca płac urzędniczych z tem, że i ona nie wystarczy jeszcze na usunięcie tego deficytu. Nie szukając dalej, ta jedna sprawa wystarcza do zrozumienia zniechęcenia z jednej i konsternacji z drugiej strony.

Do czerwca niedaleko, zobaczymy. Na ten miesiąc wyznaczają odsłonięcie kulis i ukazanie narodowi nagiej prawdy. A będzie ona — z większym czy mniejszym aplombem — smutną dla sanacji.

Czy marsz. Piłsudski teraz usuwa się od wszystkiego?

W powodzi plotek na temat narad premjerów na zamku pojawiła się charakterystyczna plotka, którą notuje warszawski dziennik żargonowy „Moment“, a za nim „Nowy Dziennik“:

„Jest rzeczą możliwą — pisze cytowane pismo — że jedna sprawa była przedmiotem narad premjerów, jeśli prawdziwą jest pogłoska rozpowszechniana w kołach sanacyjnych, że marsz. Piłsudski przygotowuje się do dłuższego odpoczynku i zamierza odsunąć się od wszelkich prac państwowych nawet od swej umiłowanej pracy — od spraw wojskowych. Wedle tej pogłoski, ma się wkrótce ukazać nowa książka marsz. Piłsudskiego, napisana podczas pobytu w Egipcie. W książce tej marsz. Piłsudski ma oświadczyć, że na pewien czas z przyczyn zdrowotnych odsuwa się od pracy państwowej, ale pozostaje stale do dyspozycji kraju i narodu, t. zn. że w każdej chwili, kiedy będzie tego potrzeba, gotowy jest stanąć znowu na czele państwa i kierować jego sprawami...

Jeśli to jest prawdą, to ten problem był niewątpliwie rozpatrywany na Zamku, albowiem odsunięcie się marsz. Piłsudskiego od życia politycznego, chociażby tylko czasowo, musi oczywiście doprowadzić do ważnych zmian w układzie politycznym. Przedewszystkiem trzeba byłoby zażegnać wszelkie konflikty w obozie pomajowym i prezydent Rzplitej wziąłby może na siebie w takim wypadku rolę pośrednika pokoju.

Czy ta pogłoska ma jakieś podstawy? Na to otrzymamy odpowiedź już w najbliższym czasie, albowiem nowa książka marsz. Piłsudskiego ma ukazać się, jak głoszą, już w czerwcu, a wówczas dowiemy się, czy należy spodziewać się takiej zmiany jeszcze w ciągu obecnego lata“.

—ooo—

Będzie nowa obniżka płac urzędniczych!

Przypominamy, że jeszcze w kwietniu br. my pierwsi przynieśliśmy informację, że płace urzędników państwowych ulegną redukcji. Rzucano się na nas ze strony prasy sanacyjnej z zajadłością, twierdzono „uroczyście“, że rząd takich zamiarów niema, że ma inne środki i źródła dla wyrównania deficytu itd.

Nie przekonały nas te zapewnienia i powtórzyliśmy naszą informację w związku z bilonową wypłatą dyet poselskich na 1 kwietnia. Pisaliśmy wówczas, że skarb robi największe wytężenia, aby przed każdym pierwszym zebrać potrzebne na pensje sumy [illegible] Znowu zaprzeczano, powołując się na tak „doniosły argument“, że przecież p. minister skarbu w dyskusji budżetowej oświadczył, że redukcja płac urzędniczych jest najostateczniejszym środkiem, jakiego rząd chwyci się, jeżeli inne zawiodą.

I stało się, jak nasze informacje opiewały: będzie redukcja płac i to prawdopodobnie już od 1 czerwca i w wysokości 10%. Dowiadujemy się o tem z konferencji czy herbatki u p. premjera Prystora w dniu 13 bm., gdzie wiceminister skarbu p. Starzyński, omawiając konieczność dalszej „kompresji“ budżetu, wskazał na dwa ku temu środki: 1) oszczędności rzeczowe około 100 miljonów, 2) *oszczędności personalne* również około 100 miljonów. „Oszczędności“ te objawią się w formie redukcji płac o 10% tylko urzędników na prowincji, stołecznym dadzą spokój. A tym razem redukcją mają być objęci także wojskowi.

Fakt więc jasny. Ale wątpliwem jest, czy na tej 10-procentowej redukcji się skończy. Albowiem p. Starzyński uzależnił taką właśnie, tj. 200-miljonową kompresję budżetu od — dopisania wpływów podatkowych. A wiadomo, że te wpływy zawodzą i przy dalszem potęgowaniu się kryzysu, będą jeszcze bardziej zawodzić. A wtedy? Wtedy sięgnie się do rezerwoaru, który nie stawi oporu: do płac urzędniczych. Oto stan obecny i widoki na przyszłość.

Będzie na 1 czerwca krzyk i zgrzytanie zębów, jak było na 1 maja ub. r. z tymsamym rezultatem: pogodzenia się z losem. Niech jednak nie próbują w podobnych wypadkach przez zaprzeczanie uspokajać; nie piszemy na wiatr a zresztą każdy widzi, że budżet trzeszczy i może stąd wyciągnąć odpowiednie wnioski.

BB i pensje dyrektorskie

NAWET TYCH SPRAW SANACJA NIE UMIE ZAŁATWIĆ

W klubie BB odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem p. Sławka narada prezydjum klubu z sanacyjnymi przedstawicielami rolnictwa, przemysłu i świata pracy.

Według komunikatu, jaki o tych naradach wydano, posiedzenie dzisiejsze stanowiło dalszy ciąg narad, poświęconych sprawie karteli i wysokich cen na wyroby kartelowe. Tym razem jednak zajmowano się wyłącznie sprawą wysokich kosztów administracyjnych i wygórowanych uposażeń dyrektorów. Stwierdzono, że dotychczasowa akcja BB, zmierzająca do obcięcia istniejących w tej dziedzinie wybujałości dała wprawdzie pewne rezultaty w niektórych gałęziach przemysłu, ale nie wszędzie i w niedostatecznym stopniu. Uznano, że zastosowanie środka nacisku w tym kierunku okazało się niewystarczające i rozpatrzono możliwość zastosowania szeregu projektów, zmierzających do bardziej radykalnego i swobodnego postawienia tej sprawy.

Tyle komunikat oficjalny. Wynika z niego, że właściwy nasz parlament, jakim pragnie być klub BB, nie może załatwić nawet tych spraw, które powinny być dla niego najłatwiejsze, gdyż wiadomo, jak ścisłe związki istnieją między sanacją a kartelami, a zwłaszcza ich dyrektorami. Uznano jednak za konieczne wydać komunikat, aby sprawić wrażenie, że się coś robi i w pewnym przynajmniej stopniu ułatwić sytuację posłom sanacyjnym, którzy w tej chwili wprost nie wiedzą, co mają powiedzieć swoim wyborcom.

Proces dowódcy DOK I Warszawa

ŻONA SKARŻY GEN. JARNUSZKIEWICZA O ZWROT 46 TYS. ZŁOT.

Warszawski sąd okręgowy (wydział cywilny) przystąpił do rozpatrzenia ciekawej sprawy gen. Jarnuszkiewicza, dowódcy DOK I. Warszawa, przeciwko któremu wystąpiła jego żona z powództwem o zwrot pożyczonej sumy 23.000 złotych, alimentów przez dwa lata i wartości przetrzymywanych przez generała mebli. Ogólna suma pretensji żony gen. Jarnuszkiewicza wynosi 46.000 zł. Tło sprawy, która wzbudziła duże zainteresowanie w świecie wojskowym i prawniczym, jest następujące:

W 1921 roku gen. Jarnuszkiewicz wstąpił w związki małżeńskie ze swą bratanicą Marją Jarnuszkiewiczową. Na małżeństwo to została udzielona dyspensa. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe i dwa lata temu p. Jarnuszkiewiczowa opuściła męża, zabierając z sobą kilkuletnią córeczkę. Sąd duchowny unieważnił małżeństwo stwierdzając, że dyspensa została uzyskana zapomocą zmyślonych i fikcyjnych faktów. Unieważnienie małżeństwa zostało orzeczone w 1931 roku; gen. Jarnuszkiewicza zobowiązano do płacenia żonie i dziecku alimentów.

Jak twierdzi skarżąca w powództwie, gen. Jarnuszkiewicz alimentów nie płacił, mebli, pozostawionych przez żonę w mieszkaniu nie chciał zwrócić, jak również nie chciał oddać sumy 23.000 złotych, pożyczonej mu przez żonę w kilka lat po ślubie.

Gen. Jarnuszkiewicz ze swej strony występuje przeciwko żonie ze skargą wzajemną, domagając się zwrotu dziecka (dziewięcioletniej córeczki), która przebywa u matki.

Dymisja Groenera zagrożeniem republiki niemieckiej

Generał Groener, minister Reichswehry i spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, podał się do dymisji jako minister Reichswehry, zatrzymując tylko drugą tekę. O dymisji jeszcze decyzja nie zapadła, ponieważ prezydent Hindenburg wyjechał na urlop świąteczny.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, że Groener nie uważa się za dość silnego do zarządzania dwoma ministerstwami, ale zrzeczenie się właśnie teki Reichswehry nadaje sprawie osobliwy posmak. Dymisja nastąpiła w kilka dni po odczytaniu przez Groenera w Reichstagu jednego ze skonfiskowanych u hitlerowców dokumentów, z których wynika, że oddziały szturmowe przygotowywały się na własną rękę do odparcia rzekomego napadu „band polskich“ względnie zamierzały sfingować napad, aby ze swej strony urządzić atak na Polskę. Groener dodał do tego dokumentu komentarz, że jako minister obrony kraju nie może pozwolić, aby prywatna armja na własną rękę urządzała obronę czy napady.

To śmiałe wystąpienie Groenera było kroplą, która przepełniła jego „winy“ tj. rozwiązanie bojówek hitlerowskich. Hitler co z jego kilkukrotnych konferencyj wiadomo, ma przyjaciół i protektorów tuż u boku ministra. Są nimi pierwszy szef sekcji ministerstwa Reichswehry gen. Schleicher i naczelny wódz Reichswehry generał Hamerstein. Ci dwaj byli oficerowie byłej armji cesarskiej wychodzą z założenia, że wobec ograniczenia przez traktaty państwowej siły zbrojnej należy tworzyć i popierać prywatne tzw. dobrowolne organizacje wojskowe, jak oddziały szturmowe Hitlera, Stahlhelm, Wickingerbund itd. Nie jest tajemnicą, że te sfery niemieckie, które marzą o rewanżu, posiłkują się temi organizacjami jako kadrami przyszłej wielkiej armji i stąd pochodzi akcja pośrednia tj. nietylko tolerowanie tych organizacyj, ale i zaopatrywanie ich w broń, oddawanie im placów wojskowych na ćwiczenia itd.

Gdy Groener wystąpił przeciw jednej z tych organizacyj i to na trybunie parlamentarnej, generałowie — urzędowe zaprzeczenia nic tu nie zmienią — wystąpili przeciw niemu jako podkopującemu stan „obrony narodowej“ i zmusili go do dymisji. Okazuje się, że tylko w Niemczech możliwem jest, aby sztab generalny — nazywa on się tam głównem kierownictwem Reichswehry — stał ponad ministrami, miał decydujący wpływ na ich usunięcie. Nic dziwnego, że cała niezależna prasa komentuje to zajście jako zwycięstwo Hitlera, jako jego skuteczną zemstę za położenie ręki na jego armji.

Dymisja Groenera otwiera też perspektywy na dalszy los gabinetu Brüninga. Uchodzi za pewne, że ten giętki kanclerz, mimo że dopieroco głosami socjalistów został uchroniony przed wotum nieufności zaczyna przesuwać punkt ciężkości swej polityki na prawo, dając temsamem swej partji (centrum) wskazówkę co do zawarcia sojuszu z hitlerowcami w Sejmie pruskim. W Niemczech wobec tego zanosi się na ważne wypadki, które mogą w ostatniej linji zadecydować nietylko o losie gabinetu, ale wogóle o losie republiki.

Grzebać będziemy ryczałtem

Sanacyjna „Gazeta Polska“ zamieszcza artykuły, bagatelizujące pogłoski o możliwościach zmiany i z największą energją zapewnia o zupełnej jedni i harmonji duchowej wewnątrz obozu majowego.

Na to odpowiada lapidarnie „Gazeta Warszawska“:

„Gazeta Polska“ twierdzi stanowczo, iż obóz BB (Bartel — Biernacki-Kostek) stanowi jednolity całkiem, wspólną ideą i wspólną moralnością związany zespół.

„Dla oszczędności grzebać będziemy ryczałtem“ — odpowiemy słowami wojewody z „Mazepy“ Słowackiego.

Kapral Wrona już emerytem

Były wojewoda pomorski p. Lamot (znany naszym czytelnikom z różnych typowo „sanacyjnych“ afer) zostaje przeniesiony w stan spoczynku z dn. 21 maja 1932 r.

Charakterystyczne stosunki

„Gazeta Warszawska“ ogłasza niezwykle charakterystyczne dla obecnych czasów informacje o stosunkach panujących w jednym z urzędów skarbowych na prowincji. Urzędnicy, pracujący w tym urzędzie obowiązani są należeć do miejscowego koła BBWR, oddziału „Strzelca“ prowadzonego przez urzędnika ze starostwa, oraz chóru (!) sanacyjnego. Pozatem młodzi urzędnicy muszą jeszcze należeć do związku młodzieży ludowej, ekspozytury sanacji. Wszędzie oczywiście obowiązują składki miesięczne.

Urzędnicy obowiązani są również do prenumeraty sanacyjnego „Gospodarza Polskiego“, aby zaś stale uświadamiali sobie ideologję „państwową“, każdemu nadesłano popiersie p. Piłsudskiego za 142 zł., płatne w trzech ratach miesięcznych, oraz biografję p. Piłsudskiego za 21 zł.

Odmowa kupna tych rzeczy uważana byłaby za czyn „antypaństwowy“, którego konsekwencją byłoby zwolnienie z posady.

Wspomniany dziennik do tych informacyj dodaje następujące uwagi:

W dobie tak ciężkiego kryzysu, który w szczególności dzięki obniżkom płac dotknął sfery urzędników państwowych, nakładanie bezprawnego haraczu jest zgoła niedopuszczalne. Mylą się czynniki miarodajne, sądząc, że temi środkami zdobędą sobie zwolenników.

Niebieskie koszule

W Zielone Święta zbiorą się w Piotrkowie niebieskie koszule. W chwili kiedy czarne i czerwone kruki kraczą nad nami pieśń o zamierającym socjalizmie, idziemy do Piotrkowa demonstrować; *że socjalizm jest ruchem, żywym ruchem, młodym ruchem, i rozwijającym się ruchem.*

Zjazd w Piotrkowie będzie więc demonstracją. Ale nietylko tem. Będzie także skupieniem młodej myśli, napięciem wysiłku i woli, która nie chce poprzestać na rezultatach dotychczasowej pracy, która chce iść naprzód, i zdobyć ideałom socjalizmu hegemonję wśród młodego pokolenia.

Organizacja Młodzieży TUR stoi twarzą ku wielkiemu zadaniu: *umasowieniu ruchu młodzieży socjalistycznej.* Zadaniem najbliższej przyszłości jest ściągnąć w jej szeregi jaknajwiększą liczbę młodych ludzi, i skuć tych ludzi z myślą socjalistyczną, takim niespożytym łańcuchem rozumu i uczucia, przekonań i przywiązania, żeby go żadna siła rozluźnić ani rozerwać nie mogła.

Takie zadanie nie jest dzisiaj zadaniem łatwem. Dojrzewająca młodzież współczesna nie jest tym żywiołowym elementem z ongiś, który wlewał się sam siłą swego przeznaczenia, siłą własnego naporu, w łożysko partji i jej ideałów.

Wojna i jej następstwa zdławiły te naturalne odruchy młodych lat. Długotrwały kryzys dopełnił reszty: zgasił właściwą każdej młodzieży niefrasobliwość o własne jutro, dumną prężność myśli i wielkie porywy. Ustrój kapitalistyczny odebrał młodzieży jej istotę, jej sens i jej przeznaczenie. Z młodych, energicznych, stojących u progu życia ludzi, stworzył starców, znękanych, zgryzionych, obitych przez życie, jak bezpańskie psy. Bramy wszystkich możliwości zamknęły się przed tem pokoleniem. Jaka droga stoi młodzieży otworem: fabryki — nieczynne; warsztaty — opustoszałe; urzędy — niedostępne; czy dziwne, że światu, który ma dla niej tylko negację, odpowiada negacją. Że życiu, które jej na każdym kroku powiada: nie! — nie może odpowiedzieć: tak!

To jest prawda o dzisiejszej młodzieży. I tej prawdzie należy spojrzeć w oczy. Należy zebranym w Piotrkowie niebieskim koszulom tem bardziej, że w łonie tej prawdy kryje się najniebezpieczniejszy wróg umasowienia ruchu: *faszyzm i apatja.* Faszyzm żeruje na tej generacji zawiedzionych i oszukanych przez życie, łudząc ją i mamiąc romantyzmem frazesów i słów. Apatja rozlewa się w pokolenie niedowiarków szeroką strugą martwoty i zniechęcenia.

Pokonać faszyzm wśród młodzieży i pokonać apatję wśród młodzieży, to znaczy wyrwać tych ludzi z błędnego koła pesymizmu, niedowiarstwa, goryczy, nietwórczej nienawiści. To znaczy przekuć ich wczesne doświadczenia i rozczarowania w akumulatory energji socjalistycznej. To znaczy wpoić w nich przekonanie, że wyłączną przyczyną ich młodych przejść i cierpień jest kapitalizm z jego biernym egoizmem i starczym niedołęstwem. *To znaczy zbudować świadomość, że socjalizm jest ratunkiem, że jest odrodzeniem życia ruchu, rozwoju — odrodzeniem młodzieży.*

Dr. Józef Loos.

LISTY Z KRAJU

—o—

Stryj, 11 maja.

MIASTO STRYJ W SANACYJNYCH OKOWACH

Miasto nasze stosunkowo najdłużej opierało się radosnej twórczości. Jeszcze rok temu dwie placówki, a to zarząd gminy i Kasy chorych nie były wyłącznemi podwórkami sanacji, ale też tem prędzej i gwałtowniej zaznaczają się obecnie błogosławione rządy uzdrawiaczy.

Na terenie gminy zredukowano budżet o 30%. Zdawałoby się, że taką redukcję powinny odczuć wszystkie sfery równomiernie i wszystkie powinny być pociągnięte do równych świadczeń. Ale „przedstawiciele 3 narodowości", jak szumnie się nazywają, woleli sięgnąć do tak przez nich znienawidzonej opieki społecznej i do kieszeni funkcjonarjuszy. Opiekę więc społeczną zredukowano do zera. W czasie urzędowania tow. Ożgi w sierpniu 1930 r. założono sierociniec miejski, do którego zabrano sieroty i podrzutki poumieszczane na wychowaniu u stróżów i fabrykantów aniołków. W grudniu 1930 r., po ustąpieniu tow. Ożgi z magistratu, ówczesny komisarz miasta p. Keim dokonał uroczystego otwarcia, urządził wspólną fotografję, którą umieścił w „Ilustr. Kurjerku" i „Światowidzie" i po objęciu stołka burmistrzowskiego przez p. Keima i jemu podobnych społeczników dokonano w marcu b. r. uroczystego zamknięcia sierocińca, a opłatę za utrzymanie biednych sierót w ochronkach i wsparcie dla biednych zniesiono zupełnie. Funkcjonarjuszy część wyrzucono na bruk, reszcie zaś obcięto pobory. Nie przeszkadza to jednak w niczem uchwalać dla zaspokojenia rozmaitych partyj wcale pokaźnych subwencyj na P. W. itd., ale dla biednych, sierót i bezdomnych ci panowie nie mają zrozumienia. Zresztą sieroty i biedni nie wybierają radnych.

Zdawaćby się mogło, że przynajmniej w tym gronie panuje harmonja, niestety miasto ma za mało miejsc reprezentacyjnych płatnych, a grono radnych nie ma w wielu wypadkach sposobu zaspokojenia swych ambicyj. Huczy więc od intryg, niektórzy koniecznie chcieliby poważnie podważyć stołek burmistrza, podobno mają go na razie usunąć z prezesury BB, aby utrącić jego wpływy. Kandydata drugiego na razie nie mają, ale ponoć pan poseł Wojciechowski dysponuje dobrem autem, będzie więc mógł do Stryja dojeżdżać.

Na terenie miejskiej Kasy Oszczędności groch z kapustą. Rada Kasy ustąpiła, część dyrekcji, nie chcąc brać odpowiedzialności za „niedokładności", nadające się, jak jeden z dyrektorów, prokurator z zawodu, się wyraził, „do innego postępowania" też ustąpiła, a ojcowie miasta nie mogą się pogodzić co do przyszłej dyrekcji. Zadużo kandydatów na dobrze płatną posadę, a z drugiej strony część sanacji nie chce utrącić obecnie urzędującego dyrektora ze względu na prestiż BBWR.

Stan ten trwa już od 4 miesięcy, a w mieście głowią się nad jej rozwiązaniem. Tymczasem wkładki ciągle ludzie wypowiadają, a kasa nie wypłaca, gdyż nie ma pieniędzy czyli płynnej gotówki. Przy sposobności tych targów, Ukraińcy i Żydzi starają się też ugotować swoją pieczeń.

W Kasie chorych po rozwiązaniu zarządu Kasy i zamianowaniu komisarza, zaczęto od redukcji płac personalu, polegającej na tem, że jednym niezupełnie prawomyślnym obcięto od 3 do 30% poborów, innym znowu gorliwym frakom, mimo wysokich poborów, pobory te jeszcze wydatnie pomnożono. Obecnie po zamianowaniu naczelnego lekarza, starca 70-letniego, zasiłków i lekarstw prawie się nie wydaje. Lekarzom grozi się redukcją i obniżką poborów, łamie się ich sumienie lekarskie groźbą utraty chleba, w tym czasie, gdy naczelnemu lekarzowi wyznacza się ze składek klasy pracującej książęce pobory. Przyjmuje się rozmaitych nowych urzędników, agitatorów partyjnych, a gruźlicy rozkazano „stop!" i już jej niema!

Urzędnicy i lekarze bronią się jak mogą. Jedni zgłaszają się, względnie wysyłają swych najbliższych do rozmaitych partyj i zrzeszeń miłych sanacji, inni dla rozmaitych wpływów miejscowych i zamiejscowych urządzają huczne przyjęcia, a fama w mieście głosi, że i innych sposobów trzeba będzie się chwycić, a temsamem ubezpieczeni przypatrują się bezsilnie jak z ich składek wyznacza się na dzisiejsze stosunki horendalne pobory, a im i ich rodzinom odmawia się wszystkiego. Możeby władze kompetentne wglądnęły w gospodarkę miasta Stryja i pouczyły tych panów, że pieniądze społeczne nie są i nie służą wyłącznie dla nich, ale są własnością całego społeczeństwa i na publiczne cele są przeznaczone.

—000—

Więźniowie z „Chaco"

SKARŻĄ RZĄD ARGENTYŃSKI O ODSZKODOWANIE

Jak słychać, dziewięciu obywateli polskich, deportowanych z Argentyny na okręcie „Chaco", powierzyło jednemu z adwokatów warszawskich prowadzenie ich sprawy przeciwko władzom argentyńskim.

Zamierzają oni za pośrednictwem poselstwa polskiego w Buenos Aires wystąpić do rządu argentyńskiego ze skargą na bezprawną, ich zdaniem, deportację, pozatem zaś domagać się będą odszkodowania za doznane w czasie przejazdu cierpienia, oraz za pozbawienie ich szeregu przedmiotów będących ich własnością.

M. F. GRUND

Evviva signor Coselschi!

(SYMFONJA BARW)

Jedną z charakterystycznych cech zewnętrznego wyglądu Napoleona było swoiste zaczesanie włosów na czole. Cesarz Franciszek Józef upodobał sobie znowu model bokobrodów. Marsowe zaś oblicza dwóch centralnych figur Europy, obecnie jeszcze żyjących, ozdabiają sumiaste wąsy. Gdy jednak jeden z nich ma wąsy stale spuszczone na Kwintę, to naodwrót u drugiego nadworni ondulatorzy niemało kłopotu mieli, zanim wypomadowane wąsy kajzera na sztorc postawili.

Przed wojną wąsy Wilhelma były najlepszym barometrem wielkiej polityki światowej. Inaczej bowiem te wąsy wyglądały, gdy Wilhelm gotował się do przyjęcia jakiegoś dyplomaty angielskiego, a inaczej francuskiego, czy innego. Szał zbrojeniowy Niemiec przedwojennych był znany. Wiadomo też było, że promotorem tego szału był Wilhelm.

Otóż, gdy trzeba było udowodnić sejmowi Rzeszy, że potrzebne są nowe pancerniki, już nietylko „A" i „B", lecz naraz tyle pancerników, ile liter mieści w sobie cały alfabet, wtedy Wilhelm wziął sobie do pomocy znane hasło o *„żółtem* niebezpieczeństwie"... Najmodniejszy i groźny zarazem był wówczas kolor żółty. Mieszkańcom stolicy Niemiec (byłem i ja wówczas między nimi) zdawało się, że lada chwila Berlin od Alexanderplatzu po przez Tiergarten do Charlottenburgu zaroi się od miljonów intruzów żółtej rasy. Gdy pancerniki były uchwalone i gotowe do działania, żółte niebezpieczeństwo minęło. Mieliśmy następnie wielką wojnę, która w stosunku do wojny 30-letniej i 7-letniej wcale była niewielka, bo tylko nieco ponad 4 lata trwała. Nastał pokój brzeski, wersalski i st. germaiński.

Wtem nowe groźne widmo się ukazało. „Dziesięć miljonów" rozszarpanych ciał ludzkich nie wystarczyło hienom Himelsztosom... Różnym Wranglom, Kołczakom itp. strategom do zdobycia nowych laurów potrzebne było *„czerwone* niebezpieczeństwo"... Krucjata przeciwko zamachowcom na uświęconą prywatną własność skończyła się rychło. Obręcz „drutu kolczastego"... pękła. Sława dowódców międzynarodowej białej armji już dawno znikła, a jakoś „czerwone niebezpieczeństwo" kończy w tym roku swoją trzecią piatiletkę istnienia.

Jakże tu znowuż nie wspomnieć o niemniej groźnem niebezpieczeństwie, które wiało z prosektorjów uniwersyteckich wielu krajów w Europie, ubiegłej jesieni. Tym razem *„zielone* niebezpieczeństwo"... Kiedyś nowy Flavius opisze wojnę żydów z burszami całego świata. Jest starą maksymą nowych dzienników... dziękować pokornie władzy za opiekę. To też, jeżeli o to „zielone niebezpieczeństwo" w Polsce chodzi, to nasze-wasze przeglądy... nawoływały żydów aż z Ameryki, żeby i ci tam dziękowali ambasadorowi Tytusowi... za energiczne stłumienie zielonego antysemityzmu w Polsce. Trzeba jednak przyznać, że sanacja w Polsce przyczyniła się do uspokojenia umysłów w tej sprawie. Bo oto wyścig pracy i radosna twórczość dostarczają tyle materjału do prosektorjów, że na jednego mocarstwowego medyka przypada aż kilka bezdomnych trupów samobójców z ulicy żydowskiej. A więc wilki łaknące wiedzy medycznej są syte a głowy akademików całe.

Wszystkie kolory niebezpieczeństw dotychczas wyliczonych bledną jednak wobec *„brunatnego* niebezpieczeństwa" hitleryzmu. Przy Hitlerze należy wspomnieć, że niedawno „wielki" dziennik sanacyjny natłuszczonym drukiem podał wynurzenia b. prezesa banku Rzeszy Schachta, w których tenże bredzi o bankructwie socjalizmu. „Zanik" socjalizmu w Niemczech to wzrost Hitlera, który na czele uzbrojonych band czyha na sposobność zagrabienia Gdańska, Pomorza i Śląska. Wspomniany czerwoniak sanacyjny miał czelność obecnego premjera pruskiego, socjalistę Brauna, nazwać „oberhitlerem". To, zdaje się, zato, że Braun zabrał się żelazną ręką do rozwiązania uzbrojonych bojówek hitlerowskich. Hitler traci przez to na tupecie, usunie łapę i od granicy polskiej, a wtedy czerwoniaki sanacyjne stracą materjał do szczucia i mącenia kadzi międzynarodowej. Socjalizm „zanika" i „bankrutuje" szczególnie w ojczyźnie p. Schachta, gdzie do 200.000 socjalistów zgromadzonych 1 maja na placu przed zamkiem królów pruskich ze stopni tego zamku przemawiał minister spraw wewnętrznych i — o zgrozo — prezydent policji berlińskiej.

Brunatny szaleniec Hitler to płód z pod czarnej koszuli Mussoliniego. Temu też *„czarnemu nie-*

J. RAUCHWERGER

Krakowska tandeta

Szeroki plac z wieloma rzędami wzniesionych naprędce straganów. Starzyzną tchną kamienie, nadające ziemi kształt chropowatej, nierównej szachownicy. Ubóstwem wioną towary, wyłożone na drewnianych, sękatych półkach, straganach i na ziemi.

Płótna i płócienka w kolorach, kratki i kropki. Stopy ze skóry krowiej i cielęcej. Pożółkła od mydła i starości bielizna damska i męska. Zardzewiałe zamki do drzwi, które trzeba tylko według recepty „kupca" silnie naoliwić, a będą się dowolnie „zamykały i odmykały". Obok różnorodny pęk kluczy i kluczyków. Ścienny zegar, wykrzykujący godziny suchym głosem bezzębnego starca. Ryczący gramofon, którego ochrypły tenor obija się rdzą o stęchłe powietrze.

Szczupły manekin, ubrany w modny kostjum z jasnego kamgarnu wywijał chwiejnie przydługiemi rękawami, poruszanemi przez wiatr. Słomkowy kapelusz robił go podobnym do żywej kobiety.

Obok poroniony talent, w spodniach o wytartym cyferblacie, wystawił dorobek własnego, nieuznanego dotąd przez opinję świata artystycznego pendzla.

Mały domek holenderskiej architektury. Głowa o czerwonym nosie, w rękach, jak szczudła, fioletowy kieliszek. Pod obrazem lakoniczny napis kredą: Miłość do Gorzały (gorzały przez duże G). Naga niewiasta z piersiami, jak puszki zbiórkowe stowarzyszeń dobroczynnych. (To ostatnie trzeba kłaść na karb nie niezdolności malarskiej, raczej na styl. Co za osobliwa oryginalność!).

Za butwiejącemi ladami biedni kramikarze żydowscy o twarzach bez krwi i wyrazu, wyczekujący gości, składających się przeważnie z przedstawicieli bezrobotnego proletarjatu chrześcijańskiego, jak i żydowskiego miast i wsi.

Stare, łatane spodnie nauczyciela ludowego zwisają z pogiętych pleców brodatego staruszka — wypatrującego nabywcy nabrzmiałemi czerwonością oczyma. 40 lat usychał jak liść w piekle nocnej pracy piekarskiej, a teraz usycha w skwarze majowego słońca, by sprzedawać łachy na śmietniku ludzkim, dla uśmierzenia bólu schorzałego głodem życia. Przy nim ubogi chłopak o ogorzałej twarzy przymierza spodnie. Płaci żytnim, zdrowym bochenkiem chleba, tłustymi okruchami owczego sera...

— Po cztery złote sztuka!

Na ręce kobiety kołyszą się, jak niemowlęta, małe pieski, poplamione na żółto, czarno, łososiowo... Potrząsają łepkami, świdrują ślepkami, kręcą ogonem. Nie mają pojęcia o tem, że właśnie teraz, w tej chwili, psi los rozstrzygnąć może, czy wpadną w ręce bogacza, biedaka, człowieka ludzkiego, brutala, pijaka, lub też miejskiego rakarza...

— Po cztery złote sztuka...

— A — au, a — au, hau...

Pieski beztrosko wtórowały swej pani. I przesiąkłe starzyzną powietrze wzruszone roznosiło na fali młode dźwięki psiej szczekaniny.

Targ na stare graty i młode pieski miał się ku końcowi, głuchł i pustoszał. Ludzi było coraz to mniej.

Bezrobotny muzyk — ofiara dźwiękowców kurczowo trzymał się nogami ziemi, zachwalając spękaną lekko z boku, nieużyteczną już dlań wiolonczelę.

Zbliżała się noc.

Nad placem targowym starzyzny zapadała nieprzeniknionemi kręgami ciemność. Z prawej strony rzuca drżący cień Stara Bóżnica. Z lewej sterczy opuszczony, otoczony murem, kształtu prostokąta, pozbawiony nagrobków, stary cmentarz. W czarnem powietrzu drgają smętne, tęsknotą za lepszym jutrem nabrzmiałe dźwięki wiolonczeli.

Wraz z szemraniem majowego deszczu roztańczyły się w noc namiętne tony „Suity Kaukaskiej"?...

Tak rozpaczliwie i natarczywie zachwalał nocy, gwiazdom i wszystkim, co słyszą, wartość swej nieużytecznej już dlań wiolonczeli... bezrobotny muzyk.

ADAM BOBER

Moje obrazki

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH LUB BEZPAŃSKICH ZWIERZĄT

Może nie wszyscy Czytelnicy wiedzą, iż we Lwowie istnieje „Schronisko" dla bezdomnych... zwierząt przy wojskowym szpitalu weterynaryjnym w ulicy Balonowej.

Ktoś, kto nie ma na utrzymanie kota lub zapłacenie podatku od psa, niesie lub prowadzi takie zwierzątko do „Schroniska" i oddaje w ręce dyżurnego oficera.

Zwierzę tam oddane otrzymuje miejsce w klatce, wikt i spędza tam beztroski swój dalszy żywot.

Ludzie bezdomni wałęsają się po mieście, nie mając gdzie noc spędzić z braku dachu nad głową. Tymi nikt się nie opiekuje. Dla tych niema koszar, w najlepszym wypadku pozostaje „furdygarnia", o ile zostanie taki bezdomny zabrany w nocy z zaułka lub z ogrodu publicznego.

W kronice podaje się, że aresztowano X. Y. „bez miejsca zamieszkania" i tyle. Za to bezdomnemi zwierzętami zajmują się władze bardzo intensywnie...

MIESIĄC W KRAINIE BZU

Jak wiadomo w maju kwitnie bez, którego zapach jest bardzo miły i przyjemny, a różne odcienia kwiatu nęcą oko patrzącego.

Polska jest krajem bzów. A bez w Polsce kwitnie już u nas bez przerwy od lat sześciu, zatkwitnąwszy w maju 1926 roku.

Od tego czasu mamy już półtora miljona bezrobotnych, kilkadziesiąt tysięcy jest ludzi bezdomnych, kupcy są bez zarobku, fabryki stoją bez-czynnie, kilka miljonów chłopów jest bezrolnych, społeczeństwo bez-krytyczne, rząd wobec klęski gospodarczej stoi bez-radny, większość ludzi jest bez pieniędzy, nawet na bez-płatną praktykę nigdzie cię nie przyjmą.

DZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ażeby ktoś złośliwy nie powiedział, że kler nic nie robi, by ratować bezrobotnych, urządził kler lwowski „Dzień miłosierdzia". W dniu tym odprawiano nabożeństwa we wszystkich kościołach na intencję bezrobotnych oraz urządzono zbiórkę prowiantów, odzieży, obuwia i pieniędzy.

Zbiórka pieniężna w całym Lwowie, we wszystkich kościołach i po ulicach miasta przyniosła 890 zł. (okrągło), ile starych portek, czy podartych koszul zebrano w urzędach parafjalnych, czy i jaka ilość prowiantów — o tem komunikat milczy.

W każdym razie „Dzień miłosierdzia" został zorganizowany, należycie zareklamowany (przez dzienniki i ogłoszenia uliczne), a że wynikło z tego fiasko, nie wina to kleru. Przecież wezwali do miłosierdzia swoich parafjan!...

DANCING DLA BEZROBOTNYCH

By nie pozostać w tyle za „miłosiernem" duchowieństwem, postanowiły lwowskie panie na swój sposób przyjść z pomocą bezrobotnym. Przez radjo i dzienniki zapowiedziano dancing dla bezrobotnych w hotelu Krakowskim.

Zeszło się więc bractwo, chcące przy dźwiękach „jazz-bandu" pofikać na rzecz bezrobotnych.

Pilnie czytuję dzienniki, ale sprawozdania o dochodzie z tej imprezy „miłosiernej" dotychczas nie wyczytałem.

Dobrze, że sobie kilkadziesiąt par pofikało. Bezrobotnym powinno to w zupełności wystarczyć.

Z kraju i ze świata

—o—

NOWY PREZES RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI. Wskutek rezygnacji dotychczasowego prezesa Rady miejskiej inż. Holcgrebera odbył się onegdaj wybór nowego prezesa. Wybrany został 33 głosami na 54 głosujących tow. Edward Andrzejak. Wiceprezesem wybrany został tow. Hartman 36 głosami.

ZABÓJCA MATKI W PAWILONIE DLA SPOKOJNYCH. Witalis Morozow, sprawca zabójstwa matki swej, 45-letniej Elżbiety Rejgbaumowej, 1-o voto Morozowej, wdowy po b. prokuratorze rosyjskim, jako umysłowo chory, na mocy decyzji władz sądowych przebywa w szpitalu w Tworkach. Matkobójca osadzony został w pawilonie dla spokojnych, ponieważ w ostatnich dniach w stanie jego psychicznym nastąpiła pewna poprawa. Morozow miewa również niekiedy momenty szału, lecz naogół objawia uświadomienie. Zabójca zwrócił się do lekarzy z prośbą o pozwolenie mu na kontynuowanie studjów i prosił o książki naukowe.

SZTUKA MUSSOLINIEGO DAŁA DEFICYT. Dyrektorzy „New Theatre" w Londynie, który wystawił osławione „Sto dni" Mussoliniego, są bardzo przykro dotknięci finansowym wynikiem tej imprezy. „Sto dni" musiano już zdjąć z afisza pomimo ogromnej reklamy, a przy obliczeniu kosztów i zysków okazało się, że wystawienie niefortunnych „Stu dni", które nawet 25 dni nie szły w Londynie, kosztowało wiele, wiele więcej, niż dało dochodu. „New Theatre" dopłaci do zaszczytu wystawienia sztuki włoskiego „djabła zwycięzcy" i to grubo. Sam tego chciałeś Grzegorzu!

—ooo—

bezpieczeństwu" poświęcam niniejszy feljeton.

—ooo—

Jak zastrzelony został głośny bandyta Koziński

Donieśliśmy wczoraj o zastrzeleniu bandyty Kozińskiego na stacji Jabłonnej przez wywiadowcę policji. O osobie tego bandyty i o jego zastrzeleniu donoszą następujące szczegóły: W lutym br. w Rembertowie w czasie rewizji u Jana Mroza, zabity został wywiadowca policji Kazimierz Tomasz Karwański, oraz ciężko ranni: st. przod. Sikorski i post. Dzięcioł. Sprawcami zbójeckiego napadu okazali się: groźny drab, grasujący na terenie powiatu warszawskiego, 26-letni Kazimierz Koziński oraz właściciel domku złodziejskiego, Mróz. Obaj zrabowali policjantom broń i zbiegli. Po upływie 3 dni ujęto Mroza w pow. kowelskim, Koziński zaś był nieuchwytny. Wielokrotnie urządzane obławy i zasadzki nie dawały wyniku, jednak stała obserwacja policji ustaliła, iż przerzuca się z miejsca na miejsce, dokonywując śmiałych rabunków i kradzieży. Bandyta zmieniał często ubrania, „charakteryzował" się, przyklejał sobie wąsy i bródkę tak, że nie można go było rozpoznać. Koziński miał przeszło 50 kryjówek, w których co pewien czas się ukazywał, mimo to nie dowierzał swym kompanom i żaden z nich dokładnie nie wiedział o miejscu jego pobytu. Koziński najczęściej ukrywał się w lasach, przyczem wiadomem było, iż „odwiedza" szereg miejscowości. Widywano go w Mińsku Mazowieckim, Chotowie, Kobieli i Garwolinie. Wytrychami otwierał puste wille i tam nocował. Korzystał również z noclegu u gospodarzy i sołtysów, udając wędrownego. Ostatnio we wsi Wola Grzybowska Koziński zastrzelił swego wspólnika, Potyrę na tle podziału łupu i następnie uciekł na inny teren. Znów po pewnym czasie w pow. garwolińskim K. dokonał morderstwa rabunkowego i zabił dwie osoby.

Bandyta śledził ruchy policji i interesował się tem, co o nim pisały gazety. Przy tej sposobności dowiedziano się, iż jakiś podejrzany gość, z rysopisu podobny do Kozińskiego, kupuje dość często pisma w okolicznych kjoskach „Ruchu", najczęściej na st. Jabłonna Legjonowa, dokąd przyjeżdżał pociągiem z Gucina. W ciągu ostatnich dni urząd śledczy na województwo warszawskie, zarządził specjalną akcję pościgową, którą kierował naczelnik urzędu, insp. Chmaj przy pomocy kierownika brygady lotnej, p. Hellego. Ten ostatni w towarzystwie wywiadowczyni i dwóch wywiadowców, przebranych jeden za kolejarza, drugi w mundurze wojskowego, krążyli dokoła st. Jabłonna—Legjonowa.

Kierownik brygady lotnej siedział na stacji i udając pasażera, prowadził ożywioną rozmowę z kobietą, gdy towarzyszący mu: kolejarz i żołnierz znajdowali się w pewnem oddaleniu. Nagle około godz. 8 wiecz. do kjosku „Ruchu" zbliżył się jakiś osobnik w sportowem ubraniu.

Był to Koziński. Czatujący w budynku stacyjnym kierownik patrolu podniósł się z ławy. Kilka śmiałych kroków, poczem, znalazłszy się z tyłu za bandytą, uchwycił go za kark. Atletycznej budowy zbój odwrócił się i chciał sięgnąć do kieszeni, szamotał się i ugryzł wywiadowcę w rękę, chcąc go osłabić, by móc wydobyć broń. Wywiązała się straszna walka. W tym momencie nadbiegli dwaj inni wywiadowcy. Przy obezwładnianiu bandyta szarpał się i mocował z policjantami i w pewnej chwili usiłował wyrwać jednemu z nich rewolwer z ręki. Padł rozkaz:

— Pal!

Zaatakowany i pokaleczony wywiadowca dał pierwszy strzał.

Bandyta w dalszym ciągu staczał bój z policjantami. Wreszcie, gdy cofnęli się o kilka kroków, Koziński usiłował wyjąć rewolwer, lecz dwa śmiertelne strzały zwaliły go z nóg. W ubraniu jego znaleziono 3 rewolwery, nadto 2 zegarki i 180 złotych oraz wycinki z gazet z opisami zbrodni oraz podobiznami swojemi.

Z życia robotniczego

MURARZE I CIEŚLE!

Z powodu strajku omijajcie Lwów!

STRAJK PIASKARZY W KRAKOWIE

Wykorzystując ciężkie położenie robotników skutkiem wyczerpania z całej zimy, przedsiębiorcy piaskarscy rozpoczęli istną orgję wyzysku na piaskarzach, obniżając im płace do niemożliwych granic. Ciężko pracującemu w akordzie piaskarzowi, który jest w stanie wydobyć i wywieźć za 8 godzin 3 metry kub. piasku, płacą niektórzy przedsiębiorcy po 1'20 zł., czyli 3'60 zł. dziennie. Każdy mieszkaniec miasta Krakowa, który w lecie wychodzi nad Wisłę, podziwia ciężką pracę tych ludzi, gdy z nadzwyczajnym wysiłkiem dobywają wiadrami na drągach lub toczą pod górę na brzeg, ciężki mokry piasek. Mimo, iż do tej pracy potrzeba specjalnie silnych ludzi i że praca jest niebezpieczna, przedsiębiorcy posuwają się do każdego środka, by kosztem płacy robotników robić interesy.

Robotnicy piaskarscy znalazłszy się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu materjalnem, chwycili się ostatecznego i rozpaczliwego środka obrony swoich praw, zagwarantowanych umową cennikową z roku ubiegłego, tj. strajku. Dnia 12 maja wybuchł na całej Wiśle strajk robotników piaskarskich. Robotnicy zawiadomili inspektora pracy, że przedsiębiorcy chcąc złamać strajk przyjmują do pracy ludzi niefachowych, narażając ich na niebezpieczeństwo utopienia się, jak to miało miejsce już w dniu wczorajszym, gdy nie umiejący jeździć galarem robotnicy znaleźli się w wielkiem niebezpieczeństwie. Obowiązkiem inspekcji pracy jest dbać o bezpieczeństwo życia robotników. Może p. inspektor pracy pouczy przedsiębiorców, że dla swojego zysku jedynie, nie wolno lekceważyć życia ludzkiego. Dodać należy, że w ubiegłym roku został cennik płacy robotników piaskarskich obniżony o blisko 30%. Robotnicy mimo strasznych warunków życiowych i ciężkiej walki są najlepszej myśli i ludzkie warunki pracy potrafią sobie wywalczyć.

W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM CORAZ GORZEJ

Z Katowic donoszą, że dyrekcja kopalń księcia Henckel - Donnersmarcka w Świętochłowicach zgłosiła u komisarza demobilizacyjnego wniosek o dalszą redukcję 1.000 górników, a mianowicie: 250 górników na kopalni „Niemcy", 250 górników na kop. „Śląsk", 250 górników na kop. „Donnersmarck" i 250 górników na kop. „Blücher".

Zgłoszono także wniosek o redukcję 50 urzędników na tych kopalniach.

Zarząd kopalni „Matylda" w Lipinach zgłosił wniosek o redukcję 400 robotników.

Przemysłowcy górnośląscy wypowiedzieli t. zw. taryfę ramową, obowiązującą w górnictwie od lutego 1929 r. Taryfa ramowa obejmuje ogólne przepisy o czasie, wynagrodzeniach nadliczbowych, urlopach itd. Przemysłowcy dążą do zmiany tej taryfy na niekorzyść górników. W sprawie tej toczą się pertraktacje.

ZATARG O PŁACE W ŻYWIECKICH PAPIERNIACH

WYPOWIEDZENIE PRACY 816 ROBOTNIKOM

W dniu 7 bm. dyrekcja żywieckiej fabryki papieru i fabryki „Solali" wypowiedziała pracę wszystkim zatrudnionym robotnicom i robotnikom w liczbie 816 osób, ogłaszając równocześnie obniżkę dotychczasowych płac o 20%.

Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród mieszkańców Żywca. Ogół robotników na zgromadzeniu w dniu 12 bm. postanowił sprzeciwić się obniżce płac i zapowiedział walkę o utrzymanie dotychczasowych płac.

W dniu 13 bm. odbyły się pierwsze pertraktacje pomiędzy dyrekcją fabryk papieru a delegatami robotników, przy udziale przedstawicieli Centr. Związku rob. przem. chemicznego, oraz reprezentantów Związku przemysłowców w Bielsku. Pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ dyrekcja fabryki bezwzględnie obstaje przy obniżce płac o około 20%. Z tego stanowiska dyrekcja nie ustąpiła, przedstawiciele Związku wyrazili zgodę na 3, 4 i 5% obniżki dla poszczególnych kategoryj robotników, co jednak dyrekcja odrzuciła.

Sytuacja w Żywcu wskutek tego staje się poważna. Z pierwszej bowiem konferencji z przemysłowcami widać, że dyrekcja nie ma zamiaru odstąpić od obniżki, robotnicy zaś żadną miarą na proponowaną przez przemysłowców obniżkę płac zgodzić się nie mogą.

Pamiętać należy, że w Żywcu większość mieszkańców, to bezrobotni lub półbezrobotni, których zarobek jest niższy od zasiłków pobieranych przez bezrobotnych. Robotnicy pracują w fabrykach papieru po 1, 2, 3 najwyżej 4 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie. Ogółem więc godzin pracy w tygodniu mają od 6 do 24. Zarobki robotników wynoszą tygodniowo u mężczyzn od 8 do 15 zł. u kobiet od 4 do 12 zł. tygodniowo. Są to zarobki, z których jest bardzo trudno żyć, szczególnie w okresie, kiedy drożyzna w niepokojący sposób wzrasta niemal codziennie. Tłuszcze w tych okolicach wzrosły w ostatnich dniach o 50%, nadto znacznie podrożał chleb i inne artykuły żywnościowe. Wskutek tego wśród robotników panuje nędza, a w wielu rodzinach licznych głód. W takich warunkach nie może być mowy o obniżeniu obecnych płac. Zanosi się więc na walkę o płace w Żywcu.

Władze miejscowe winny tej sprawie poświęcić więcej uwagi, ale nie przez „opiekę" policyjną nad robotnikami i ich delegatami i uniemożliwianie zgromadzeń.

Nieustępliwe stanowisko dyrekcji żywieckich papierni, która zdecydowana jest narzucić robotnikom obniżkę płac jest prowokacją. Nadto obniżki płac nie można uzasadniać kryzysem, bo przecież ceny papieru zagranicznego w Polsce są o połowę niższe od cen polskiego papieru, aczkolwiek płace robotników w Niemczech lub Szwecji są o 80 i 100 procent wyższe. Papiernie żywieckie są w lepszem położeniu, aniżeli inne fabryki, które mimo to nie sprowadziły płac robotniczych do poziomu nędzarzy. Obcy kapitał międzynarodowy, do którego należą żywieckie papiernie musi uznać, że obecne koszta robocizny zostały tak obniżone, że o dalszej redukcji płac nie może być mowy.

NIEPRZESTRZEGANIE USTAWY O CZASIE PRACY PRZEZ ZARZĄD ZDROJOWY W KRYNICY

Obowiązuje wszak jeszcze ustawa o 8-godzinnym dniu pracy. Przestrzegana ponoć bardzo surowo dla złagodzenia klęski bezrobocia. Wszak kontroluje się warsztaty pracy i nakłada ponoć grzywny na nie wykonujących ustawy! Komunikujemy inspektorowi pracy, że państwowy zarząd zdrojowy w Krynicy każe pracować robotnikom przy wierceniu studni i przy budowie szybów 14 godzin dziennie (czternaście godzin), za wynagrodzeniem dziennem 6 złotych, czyli po 42 grosze za godzinę pracy! Budowa szybu, to praca ciężka, wykonywana przez kwalifikowanych cieślów.

Pracuje się od godziny 6 rano do 8 wieczorem, nawet bez 1-godzinnego wypoczynku w porze obiadowej. Dozorca, czy kierownik budowy, cynicznie odpowiada, że pracować się powinno tak długo, jak długo słońce świeci, a ustawa powinna ścigać tych, którzy nie pracują, a nie tych, którzy pracują. Możeby ktoś wglądnął w te sprawy. Wszak ustawa państwowa winna być przestrzegana, w pierwszej linji przez państwowe instytucje, aby nie dawać przykładu łamania ustaw.

HUMOR I SATYRA

—o—

ODA DO MŁODOŚCI

Po co męczyć się nauką, po co sobie łamać głowę? Niech się głupcy w szkołach tłuką; to są trudy Syzyfowe!

Po co chodzić obszarpanie, goły, jak turecki święty, mogąc mieć na zawołanie ekstracugi i okręty, mogąc zjadać na śniadanie kawior, trufle i homary, a popijać chartreuse, koniak, szampan, albo tokaj stary?

— Wstyd, ni honor niech nie drażni twojej domorosłej jaźni; centnar blagi, łut odwagi, tupet czelny, pysk bezczelny. — dłoń mordercy, duch zbrodniarza, — bo sposobność się nadarza...

— Z wiedzy, z pracy — dochód lichy; górą browning, nóż, wytrychy!

— W kąt szpargały rzuć chłopczyno. — oto rada prosta, szczera: Sport, dziewuszki, karty, kino — BB, Strzelec i — karjera!

— Gdy przeczytasz ze dwa razy „Mowy, Pisma i Rozkazy", ucz się głośno ryczeć „hurra!" — co potrafi byle ciura. W ślady idź Tasiemki taty, ucz się od Tasiemki dziadka; będziesz sławny i bogaty, — do zaszczytów droga gładka...

— Zbierz opryszków, stwórz dintojrę; — wszyscy będą mieli mojrę, wszystkie sądy, trybunały będą tobie się kłaniały, a policja zawsze, wszędzie nosić cię na rękach będzie.

— Gdy podniesiesz jeden palec: Wszyscy płacą kozubalec, bo nikomu nie jest tajne, jaką dzielną masz ferajnę. Płacą żydki, prostytutki, bo z opornym proceś krótki; Leon i jego brygada wnet na rozum z nim pogada.

— Będziesz rajcą w magistracie, a za wielkie twe zasługi z kapituły kapnie na cię order jeden, — order drugi...

— I tak wreszcie, — będąc szują, — będziesz rósł w dostatki sławę, aż cię wreszcie zamianują — wielkorządcą na Warszawę...

— W ideologicznym szale możesz rządzić doskonale; Gdyby ci się zaś zdawało, że Warszawa, to za mało, — to gdy się uporasz z ulem, — tak, jak dygnitarze różni, możesz zostać nawet — królem (gdy się tylko tron opróżni).

John Rock.

Nowe opłaty stemplowe od 18 maja

BRAK ZNACZKÓW 5-GROSZOWYCH

Od 18 maja wchodzi w życie ustawa z 18 marca 1932 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, ogłoszona w Dz. ust. Nr. 32 poz. 340 z 18 kwietnia br. Dotychczas obowiązujące przepisy o opłatach stemplowych przewidywały uiszczanie opłat stemplowych w sumach ,będących iloczynem 10. Tak więc przewidywane były opłaty 20 gr., 50 gr., 1 zł., 3 zł. itd. Odpowiednio opiewały na te sumy znaczki stemplowe. Nowe przepisy, które wejdą w życie 18 maja, przewidują m. in. opłaty w sumach, stanowiących iloczyn 5, np. 25 gr., 35 gr. itd.

Ponieważ brak w obiegu znaczków stemplowych 5-groszowych, płatnicy zmuszeni będą wnosić opłaty stemplowe ponad normę np. zamiast 25 gr. — 30 gr. Ten niewłaściwy stan rzeczy winien być jaknajrychlej usunięty. Znaczki 5-groszowe winny ukazać się w obiegu równocześnie z wejściem w życie nowych przepisów.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SUROWE WYROKI ZA WYPADKI 16 MARCA W ŻYWCU

Głośne wypadki w czasie strajku generalnego z dnia 16 marca b. r., jakie rozegrały się na ulicach Żywca, w wyniku, których był jeden zabity i kilka osób rannych oraz masowe aresztowania, znalazły swój epilog w sądzie w Wadowicach.

W dniu 10 bm. odbyła się rozprawa w sądzie w Wadowicach, w wyniku której zostali zasądzeni robotnicy: Julja Pikońska na 1 rok ciężkiego więzienia, Piotr Handzlik na 1 i pół roku, Stefan Kryczka na 8 miesięcy, Jan Wilk, Jan Kopka, Karol Buława, Jan Namysłowski po 6 miesięcy; Józef Turczak na 5 mies.; Zygmunt Wnętrzak 3 mies., Jan Nosalik na 1 mies., Szczepan Stokłosa na 3 tygodnie. Uwolnieni zostali: Józef Olszowski i Wiktor Mrowiec. Oskarżeni Franciszek Łodziana i Błażej Urbaniec jeszcze nie otrzymali wyroku.

Ogółem na 15 oskarżonych skazano 11, uwolniono 2, procesu dwóch nie ukończono. Część skazanych otrzymała wyroki z zawieszeniem kary, większość została zwolniona, pozostaje w więzieniu Handzlik, Kryczka i Pikońska. Wszyscy zasądzeni zapowiedzieli apelację od wyroku, którą wniósł dr. R. Daniel z Wadowic.

SPRAWA ZAMACHU NA POCZTĘ W TRUSKAWCU

Sędzia śledczy w Samborze ukończył śledztwo przeciw studentom Kossakowi, Kryśce, Kobilnykowi i Senyszynowi, podejrzanych o dokonanie napadu na pocztę w Truskawcu. Akta zostały przekazane prokuratorowi.

UCZONY UKRAIŃSKI POD ZARZUTEM NALEŻENIA DO GPU

Dnia 14 bm. rozpoczął się we Lwowie dalszy ciąg procesu przeciw Piotrowi Podstolukowi, dyrektorowi wydawnictwa „Czerwona Kałyna" i Al. Kostykowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Diła", których b. prezes Tow. im. Szewczenki prof. Studyński oskarża o zniewagę czci w związku z postawionym mu zarzutem, że stoi na usługach GPU.

WYROK W SOSNOWIECKIM PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

W piątek przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęło 6 członków partji komunistycznej. Podczas rewizji u jednego z nich znaleziono kilka walizek ulotek propagandowych oraz szapirograf. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący Jul. Kaczocha na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Bol. Pypłacza na 3 lata, Jul. Gruszczyńskiego na 2 lata, Agnieszkę i Jul. Gacek i Siebielowa na 6 miesięcy twierdzy.

CZY WOLNO ŚMIAĆ SIĘ ZE „STRZELCA"?

„Kurjer Poznański" donosi, że w sądzie grodzkim w Witkowie odbył się proces karny odwoławczy. Na ławie oskarżonych zasiedli pp. Szczycki, Oziemkowski, Błaszczyk, Witczak i Stranc, wszyscy z Powidza. Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 23 stycznia obrazili śmiechem i różnemi uwagami „Strzelca" powidzkiego. Sąd po przeprowadzonej rozprawie doszedł do wniosku, że przy wszystkich większych zbiórkach, zarządzonych publicznie, śmiechy i uwagi są nieuniknione, jednakże z tej racji nie można nikogo pociągać do odpowiedzialności.

Oskarżonych uwolniono od winy i kary. Koszta procesu ponosi skarb państwa.

TELEGRAMY

—o—

ZASĄDZENIE SPRAWCÓW NAPADU NA LOKAL PPS W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa, 14 maja. (Tel. wł.) Dziś o 11 przedpoł. sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie napadu na tutejszy lokal PPS w dniu 14 październik 1930. Wyrokiem skazani zostali: Jan Porado i Stanisław Szukalski, działacze BB, z art. 122 cz. I kk. każdy na rok więzienia zastępującego dom poprawy z pozbawieniem praw; Tomasz Gładysz, działacz ZZZ na 9 miesięcy więzienia; Stefan Wojnar Byczyński, działacz BB i kandydat na posła, obecnie komisarz Kasy chorych w Jędrzejowie na 6 miesięcy więzienia, Antoni Kozłowski i Władysław Gajda po 6 miesięcy więzienia, Walenty Kałuża na 3 miesiące więzienia. Dalej zasądzono powództwo cywilne na rzecz OKR w kwocie 3700 zł. i zobowiązano zasądzonych do zwrotu zrabowanych sztandarów pamiątkowych z 1905 r. Sztandary te są w przechowaniu Jaworowskiego, szefa BBS.

W toku rozprawy zeznał m. in. aspirant policji Zdankiewicz, znany z procesu brzeskiego, że w czasie napadu policja z komisarzem Okońskim na czele znajdowała się o 50 kroków od demolowanego lokalu PPS i zupełnie nie interwenjowała.

URZĘDNIK SĄDOWY OSKARŻONY O KOMUNIZM

Warszawa, 14 maja (tel. wł.) W Sądzie Najwyższym toczy się rozprawa dyscyplinarna przeciw urzędnikowi Szrotowi, aresztowanemu przed rokiem pod zarzutem kontaktu z komunistami. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Gmach sądu otoczony jest wzmocnionemi strażami policyjnemi.

DWA WYROKI ŚMIERCI

Warszawa, 14 maja (tel. wł.). Dnia 30 kwietnia aresztowano pod zarzutem szpiegostwa Jana Pąkowskiego, technika budowlanego, Władysława Borakowskiego, urzędnika sztabu głównego i Teodozję Majewską, tancerkę kabaretową. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywała się rozprawa w trybie doraźnym. Pąkowski i Borakowski zostali wyrokiem sądu doraźnego skazani na karę śmierci, zaś Majewska na bezterminowe ciężkie roboty. Prezydent Rzplitej prośbę o ułaskawienie odrzucił. Jak krążą pogłoski Borakowski organizował BB w dzielnicy Ochota w Warszawie.

„CHACO" W KŁAJPEDZIE

Kowno, 14 maja. Parowiec argentyński „Chaco" przyjechał dziś rano do Kłajpedy, gdzie wysadził na ląd czterech Litwinów, wydalonych z Argentyny za różne przestępstwa. Na pokładzie znajduje się jeszcze jeden więzień angielski, który w drodze powrotnej do Argentyny zostanie oddany w ręce władz angielskich.

SZALBIERSTWA KREUGERA

Sztokholm, 14 maja. „Svenska Morgenbladet" przynosi dziś oświadczenie ministra sprawiedliwości, wedle którego zaraz po uchwaleniu przez parlament projektu ustawy w sprawie nowego postępowania konkursowego, co nastąpi z końcem bm., zniesione zostanie moratorjum Kreugera i wdrożone zostanie postępowanie konkursowe. — „Dagens Nyheter" donosi, że na krótko przed śmiercią Kreuger dokonał z bratem swoim kilka transakcyj, które Thorstenowi Kreugerowi, bratu Ivara, przyniosły 10 do 15 miljonów koron zysku. Z tego też tytułu wpływają do sądu liczne skargi z pretensjami do Thorstena Kreugera.

ZBÓJE HITLEROWSCY PRZED SĄDEM

Berlin, 14 maja. Przed sądem ławniczym w Kolonji rozpoczął się dziś proces w sprawie napadu na posła socjalistycznego Welsa i prezydenta policji Bauknechta, jakiego dokonano z końcem kwietnia br. w jednej z winiarń w Kolonji. Podczas tego napadu obaj wymienieni zostali poważnie poranieni. Na ławie oskarżonych zasiadł poseł hitlerowski do Reichstagu dr. Ley i członek partji hitlerowskiej, szofer Fuchs.

5 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO W KOPALNI

Berlin, 14 maja. W kopalni węgla w Dorstfeld w pobliżu Dortmundu zerwały się dziś rano oba wyciągi osobowe i runęły na dno kopalni, wpadając do mułu na pokładzie leżącym 800 metrów pod powierzchnią ziemi. W obu klatkach wyciągu znajowało się 5 górników, z których wszyscy ponieśli śmierć. Klatki do chwili obecnej nie zostały wydobyte. Przyczyna tej katastrofy nie została jeszcze należycie wyjaśniona. Sądzą, że nastąpiła z powodu odczepienia się liny od klatki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa wydarzyła się wtedy, gdy już wyjeżdżało na powierzchnię ostatnich 5 górników drużyny nocnej. Gdyby katastrofa ta wydarzyła się parę minut wcześniej, byłaby pochłonęła dziesiątki ofiar.

O POMOC LIGI NARODÓW DLA AUSTRJI

Genewa, 14 maja. W związku z nowym apelem kanclerza Burescha, skierowanym do Ligi Narodów w sprawie pomocy finansowej dla Austrji, komunikuje dziś generalny sekretarjat Ligi Narodów, że w dniu 19 lub 20 bm. przystąpi Rada Ligi do zbadania raportu komisji rzeczoznawców z marca br. w sprawie sytuacji finansowej Austrji.

BLUM PRZECIW RZĄDOWI KONCENTRACYJNEMU

Paryż, 14 maja. W dzisiejszym artykule serjowym zajmuje się przywódca socjalistów francuskich Leon Blum w „Populaire" kwestją możliwości utworzenia rządu koncentracyjnego. — Oświadcza on, że koncentracja, t. j. współpraca zwycięzców ze zwyciężonymi ma w sobie coś z rewolty i demoralizacji i zgóry skazuje taki rząd na stagnację i niemoc. Jeśliby socjalistom zaproponowano udział w rządzie, w którymby reprezentowany był Tardieu lub jego zwolennicy, spotkanoby się z kategoryczną odmową. W tym kierunku nikt nie powinien mieć żadnych złudzeń. Koncentracja możliwa jest zatem jedynie bez socjalistów.

PIERWSZY AKT ŁASKI NOWEGO PREZYDENTA FRANCJI

Paryż, 14 maja. Prezydent Lebrun ułaskawił mordercę rabunkowego, skazanego na karę śmierci, który miał być stracony w dniu zgonu prezydenta Doumera. Wykonanie wyroku śmierci odroczono z powodu śmierci prezydenta, a teraz nowy prezydent darował mu życie i zamienił karę śmierci na długoletnie więzienie.

NOWE UGRUPOWANIA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 14 maja. W nowej Izbie francuskiej powstają dwie nowe frakcje. Jedna z nich powstaje pod nazwą „grupy republikańsko-radykalnej" i utworzona zostaje z lewego odłamu dotychczasowej lewicy radykalnej, która stale prawie głosowała przeciw Lavalowi i Tardieu. Frakcja ta będzie utrzymywała bliskie stosunki z radykałami. Przewodniczącym tej frakcji wybrany został zaufany Brianda poseł Danielou. Druga frakcja powstaje pod nazwą „niezależnej lewicy radykalnej". Ma się ona składać z lewicy radykalnej centrum, popierającej dotąd stale Lavala i Tardieu. Ma się do niej przyłączyć również kilku posłów lewicy niezależnej i grupa Franklin Bouillona.

OLBRZYMIA WEWNĘTRZNA POŻYCZKA WE FRANCJI

Paryż, 14 maja. „Journal Officiel" ogłasza dziś rozporządzenie rządu francuskiego w sprawie emisji nowych bonów skarbowych do wysokości 3 miljardów franków, z terminem płatności od 3 do 12 miesięcy. Ponieważ nowe bony skarbowe opiewać będą najmniej na 500 tysięcy franków, praktycznie wchodzą w rachubę jako subskrybenci jedynie banki.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE GORGUŁOWA

Paryż, 14 maja. — Sędzia śledczy prowadzący sprawę mordercy Gorgułowa, przesłuchiwał dziś popołudniu tych osobników, którzy twierdzą, że morderca prezydenta Doumera występuje pod przybranem nazwiskiem Gorgułowa i jest agentem rządu sowieckiego. Wynik przesłuchania nie jest jeszcze znany. Świadkowie mają być z Gorgułowem skonfrontowani.

NAPAD RABUNKOWY NA POCIĄG

Londyn, 14 maja. Donoszą z Kalkuty o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim na pociąg pośpieszny w pobliżu Dacca w Bengalji. Jeden z bandytów wsiadł na poprzedniej stacji do pociągu, wybadał, w którym wagonie znajdują się najzamożniejsi podróżni, a potem w umówionem poprzednio miejscu ściągnął hamulec, zatrzymując pociąg. W tej chwili wtargnęli do wagonu uzbrojeni wspólnicy i obrabowali podróżnych, poczem zbiegli, zanim służba koleljowa zorjentowała się w sytuacji. Łupem bandytów padło blisko 6 tysięcy funtów szterlingów, gdyż w wagonie tym jechali zamożni kupcy indyjscy.

NIEUDAŁY LOT Z AMERYKI DO EUROPY

Londyn, 14 maja. Pierwszy tegoroczny lot transatlantycki zakończył się niepowodzeniem. Lotnik amerykański Lou Reychers, który leciał z Newark w stanie New Jersey do Europy, spadł dziś nad ranem do morza w odległości 50 milj morskich od brzegów Irlandji. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w pobliżu miejsca katastrofy znajdował się parowiec amerykański „President Roosevelt", który pospieszył lotnikowi z pomocą i zabrał go na pokład. Z powodu wzburzonego morza aparatu nie zdołano wyratować. Lotnik podczas upadku do morza doznał złamania kości nosowej, a poza tem odniósł liczne lżejsze rany na ciele.

SPALENIE ZWŁOK DZIECKA LINDBERGHA

Nowy Jork, 14 maja. Znalezione przedwczoraj zwłoki synka Lindbergha zostały wczoraj w Trenton (stan New Jersey) spalone.

AMERYKAŃSKI STEROWIEC WYCOFANY

Nowy Jork, 14 maja. Departament morski postanowił wycofać z dniem 30 czerwca br. ze służby czynnej sterowiec „Los Angeles", zbudowany w zakładach „Zeppelina" w Niemczech i dostarczony Stanom Zjednoczonym w r. 1924.

Szczegóły obniżki płac urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 maja.

Wedle wiadomości dzisiejszych pism wieczornych w wyniku wczorajszej konferencji w prezydjum Rady ministrów **pobory urzędników na prowincji zostaną od 1 czerwca zmniejszone o 5—10 procent.** Chodzą też pogłoski, że również mają być **zmniejszone pobory wojskowych na prowincji o 8%.**

Dziś obraduje nad tą sprawą komitet ekonomiczny ministrów. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów poświęcone sprawie obniżki płac urzędniczych.

* * *

OŚWIADCZENIE WICEMINISTRA STARZYŃSKIEGO

Na wczorajszej konferencji turystycznej (!) w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej wiceminister skarbu p. Skarzyński oświadczył, że dla utrzymania równowagi budżetowej rząd poczyni daleko idące operacje restrykcyjne zarówno w dziedzinie wydatków rzeczowych, jak i personalnych; płace urzędników będą musiały ulec dalszej redukcji.

Korzystając z pobytu p. wiceministra Starzyńskiego w Krakowie, zgłosiła się do niego deputacja zrzeszeń urzędniczych, złożona z pp. pro. dra Krajewskiego, wicepr. gen. Miklasa, wicepr. Rosenblütha, s. o. dra Sowilskiego i inż. Stekela.

Delegacja przedstawiła p. wiceministrowi następujące postulaty urzędnicze wobec wiadomości o ponownem obniżeniu płac: 1) zastrzeżenie przeciw nowoproponowanej obniżce płac wogóle i z uwagi na wzrastającą ostatnio drożyznę, 2) o ile rząd nie odstąpi od dalszego obniżenia poborów, by obniżenie to nastąpiło w formie daniny zwrotnej i by było stosowane nie ryczałtowo do całego kraju, lecz z uwzględnieniem różnic drożyźnianych w różnych miejscowościach, 3) wyłączenie emerytów od obniżki, 4) równomierne traktowanie wszystkich kategoryj funkcjonarjuszów państwowych i 5) wstrzymanie przynajmniej na okres krytyczny wszelkich remuneracyj.

P. wiceminister Starzyński w odpowiedzi oświadczył, że rząd stanowczo musi utrzymać równowagę budżetu i stać na straży stabilizacji waluty, bez której wogóle wszystkie płace urzędnicze stałyby się wogóle fikcją. P. Starzyński zapewnił delegację, że przedłożone postulaty weźmie rząd pod rozwagę przed ostateczną decyzją.

Gorgonowa skazana na śmierć

Wczorajsza rozprawa Gorgonowej przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wśród niesłychanego naprężenia.

Po otwarciu jej przez przewodniczącego prezesa Antoniewicza, zabrał głos prok. Łaniewski, nawiązując do listów Gorgonowej, pisanych przed kilku laty do męża swego do Ameryki a pomieszczonych w kilku dziennikach. Prok. Łaniewski zwraca się do trybunału, aby przypomniał prasie konieczność bezstronnego przedstawiania faktów, związanych z procesem. Prok. Łaniewski jest zdania, że listy te są sfałszowane, że Gorgonowa nie zna dostatecznie języka polskiego, by mogła pisać tak poprawnie, jak brzmiały listy, a pewnym czynnikom chodziło o to, aby wytworzyć dodatnią opinję o oskarżonej.

Zabiera głos obrońca dr. Axer i stwierdza, że listy Gorgonowej zamieszczone w prasie pokrywają się w zupełności z jej listami dołączonemi do rozprawy. Wobec tego obrońca wnosi o odczytanie tych listów. Prokurator sprzeciwia się temu, przed stawiając ze swej strony szereg wniosków m. in. o powołanie na świadka Erwina Gorgona, męża oskarżonej, przebywającego w Ameryce (?) na dowód, że owych listów nie pisała jego żona i że on temsamem nie mógł ich nadesłać z Ameryki, dalej prokurator domaga się powołania rzeczoznawców, którzy stwierdzą, że listów tych nie pisała Gorgonowa.

W odpowiedzi na to przewodniczący stwierdza, że w aktach istotnie znajduje się szereg listów Gorgonowej, pisanych do męża. Gorgon nadesłał je do sądu w lutym br. W listach tych, z których ostatni jest pisany w r. 1927 Gorgonowa mówi o swem złamanem życiu, o swej miłości dla męża itd. Wnioskom prokuratora trybunał odmawia.

Następnie przewodniczący odczytuje nadesłane z sądu w Katowicach i Tarnowskich Górach akta sprawy Halemby, z których wynika, że był on wielokrotnie karany za kradzieże, oszustwa, zgwałcenie (dwukrotne) itp.

Jak wiadomo, ten Halemba, powołany na świadka w sprawie przeciw Gorgonowej zeznał, że przed kilku miesiącami został wezwany do Lwowa przez Gorgonową, która za wynagrodzeniem 100 zł. żądała od niego, by zniewolił młodą dziewczynę. Na samej rozprawie świadek ten, „wsypał się" zupełnie, obecnie odczytane akta karne świadczą wymownie, kim jest ten „świadek".

CO WYKAZAŁO BADANIE KRWI?

Zkolei przewodniczący odczytuje pismo o wyniku badania krwi, znalezionej na różnych przedmiotach po śmierci śp. Zarembianki. Badanie zostało wykonane przez państw. Zakład Hygjeny w Warszawie i Zakład badania żywności (dział chemji) w Warszawie podwójną metodą, a mianowicie biologiczną, to jest czy krew należy do ludzkiej czy zwierzęcej i gatunkowo, to jest, do której grupy krew należy. Ustalono, że krew zamordowanej należy do grupy A, krew oskarżonej do grupy 0 (zero). Otóż badanie szeregu nadesłanych przedmiotów, jak odłamka muru, na którym były ślady krwi, świecy, bielizny zmarłej, futra oskarżonej, chustki do nosa, znalezionej w piwnicy itd. *nie wykazało na kołnierzu futra wogóle śladów krwi*, na rękawie futra znaleziono ślady krwi grupy A, lecz niezakrwawione części futra również w swym składzie chemicznym wykazały grupę A, na murze nie wykazano śladów krwi grupy A, jedynie na chustce wykazano obecność krwi grupy A, lecz i tu zakrwawione części chustki wykazywały grupę A.

WNIOSKI PROKURATORA

Zabiera głos prokurator, który wypowiada zdanie, że badania krwi wprowadziły zamęt do rozprawy, sędziowie przysięgli nie będą mogli kierować się tak różnemi opinjami znawców lwowskich oraz orzeczeń instytutów warszawskich, uwa za więc dowód ten (badanie krwi) za *bezprzedmiotowy*, ewentualnie żąda powołania lwowskiego fakultetu medycznego, który miałby wydać ponowną opinję co do wyniku badania krwi, oraz ponownego stwierdzenia, czy tylko dżaganem zostało dokonane morderstwo.

Obrońca dr. Axer konstatuje, że biegli całkiem jasno orzekli, że mało jest prawdopodobne, aby dżagan był narzędziem zbrodni i że sposób dokonania zbrodni świadczy o tem, że sprawcą mógł być mężczyzna. Przedtem — mówi obrońca — obecność krwi denatki na futrze oskarżonej mogła ją zaprowadzić na śmierć a teraz, skoro śladów krwi denatki na futrze nie znaleziono, to kwestja ta według zdania prokuratora miałaby się stać nieważna.

JEDNO PYTANIE

Po naradzie trybunału przewodniczący odczytał następujące pytanie do przysięgłych:

„Czy oskarżona winna jest szkodliwemu działaniu, które w nocy 30-go grudnia spowodowało śmierć Elżbiety Zarembianki?".

MOWA PROKURATORA

Zarządzono przerwę. Po przerwie zabrał głos prokurator Laniewski, który poddawszy analizie akt oskarżenia, oświadczył, że chce zbudować pomost nie do serc lecz do mózgów. W duszy oskarżonej nie znalazł nic jasnego, lecz ciemność, w której budzą się złe uczucia. Prokurator rozpatruje okres pobytu Gorgonowej w domu Zaremby i dochodzi do wniosku, że Gorgonowa przez cały czas nie zachowywała się jako życzliwa opiekunka dzieci, czy też przyjaciel-kochanka Zaremby, lecz jako kobieta samolubna i zła. Stosunek Gorgonowej do dorastającej Lusi zaczął przybierać rozmiary problemu od chwili, gdy Lusia zaczęła patrzeć krytycznie na sprawy domowe. Od tego czasu datuje się walka o zaufanie, o dom. Prokurator omawia szczegółowo dowody oskarżenia w uzasadnieniu psychologicznem i dochodzi do wniosku, że nikt inny, tylko Gorgonowa mogła popełnić ten mord. Co do prawdopodobieństwa, że ktoś inny mógł popełnić mord, prokurator mówi, że nie znalazł najwątlejszej nawet nici, któraby go naprowadziła na ślad mordercy, lecz przeciwnie, wszystkie nici zacieśniały się dokoła willi Zaremby. Prokurator nie chce poddawać krytyce naukę, ale chociaż badanie nie wykazało krwi Lusi na futrze, to jednak Gorgonowa oskarża się sama, — chcąc wywabiać krwawe plamy. Prokurator apeluje w imię sprawiedliwości i zwracając się do ławy przysięgłych, mówi: „Jeżeli znaleźliście ślady innego mordercy, to uwolnijcie, ale zaklinam Was, jeśli takich śladów nie znaleźliście...". Kończąc, prokurator mówi: „Zdaje się, że cały las brzuchowicki przesuwa się do nas i krzyczy (tu mówca wskazuje palcem na oskarżoną): To ona. Tak woła każdy bruk uliczny, a z za grobu widać szkielet ręki Lusi, wskazującej: To ona!

Po prokuratorze przemawiał obrońca dr. Axer.

WERDYKT PRZYSIĘGŁYCH

Późnym wieczorem po przemówieniu adw. dra Axera i wygłoszeniu resume przez przewodniczącego przysięgli udali się na naradę, po której ogłoszono werdykt przysięgłych. Przysięgli na pytanie co do winy Gorgonowej odpowiedzieli **9 głosami tak, 3 nie.**

Na zasadzie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok skazujący Gorgonową **na śmierć przez powieszenie.**

Obrońca oskarżonej zapowiedział kasację.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT DO SALIN W WIELICZCE

W pierwszy dzień Zielonych Świąt tj. w niedzielę 15 bm. urządza TUR wielką doroczną wycieczkę do salin w Wieliczce.

Odjazd z głównego dworca w Krakowie o godz. 1'02 popoł., a wyjazd z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. Karta uczestnictwa w wycieczce wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin wynosi od osoby 5 złotych, kolejarze płacą bez biletu kolejowego 3 zł. od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje tow. wiceprezes Czerwieniec w administracji „Naprzodu" codziennie od 5 do 7 popoł. Uczestnicy wycieczki zbiorą się przed głównym dworcem w dniu wycieczki punktualnie o godz. 12'30 popoł. celem załatwienia formalności związanych z wycieczką.

KINO MUZEUM DLA TUR

Przez dwa dni Zielonych Świąt tj. w niedzielę 15 i w poniedziałek 16 bm. o godz. 6 wieczór kino Muzeum urządza dla TUR dwa przedstawienia filmowe. Wyświetlony będzie film pt.:

„SZALONY JEŹDZIEC"

(Sitting Bull, wódz czerwonoskórych).

Dramat ilustrujący zmaganie się szlachetnego Indjanina z bandą wyrafinowanych opryszków. Zacięta walka o tajemnicę skarbu. Ponadto dodatek i wesoła komedja.

Bilety wstępu w cenie 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

Pamiętajcie: oba przedstawienia o godz. 6 wieczór.

—ooo—

Faszyści włoscy w Krakowie

KIELISZEK WINA Z PRZEKĄSKĄ

Dziś przyjeżdżają do Krakowa faszyści włoscy z rewizytą do pana pułkownika Beliny Prażmowskiego. Program pobytu faszystów włoskich w naszem mieście jest bardzo obfity w... sute libacje. Już w pierwszym dniu po zwiedzeniu Wawelu w komnatach zamku *„kieliszek wina z przekąską"*. Pozatem cały szereg przyjęć.

—ooo—

ZAKAZ SPRZEDAŻY MIĘSA SIEKANEGO I WYROBÓW KRWAWYCH W PORZE LETNIEJ. Magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku jakoteż kiszek i salcesonów krwawych w jatkach, na straganach itp. w czasie od dnia 1 kwietnia do dnia 1 października br. Wyjątek stanowią tylko główne sklepy rzeźniczo-masarskie, w których zezwala się na sprzedaż mięsa siekanego, pod warunkiem jednak, że mięso będzie siekane w obecności konsumenta na wyraźne jego życzenie i natychmiast oddane. Kiszki i salcesony krwawe wolno wyrabiać tylko w konsentowanych masarniach i sprzedawać tylko w gł. sklepach masarskich. Równocześnie magistrat przestrzega publiczność przed nabywaniem t. zw. siekaniny i wyrobów masarskich krwawych w porze letniej, albowiem artykuły te ulegają szybko rozkładowi, zepsuciu i jako takie są dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

NAJSTARSZY KRAKÓW I WAWEL w świetle najświeższych doniosłych badań naukowych wraz z pokazem planów rekonstrukcyjnych Wawelu średniowiecznego prof. Szyszki Bohusza i zwiedzaniem najdawniejszych budowli wawelskich (śś. Feliksa i Adaukta, katedry Chrobrego i i.) — będzie tematem pierwszej inauguracyjnej wycieczki VIII sezonu wzorowych wycieczek po starym Krakowie, organizowanych staraniem Towarzystwa miłośników Krakowa pod kierunkiem historyka sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego, która odbędzie się we środę 18 bm. Wstęp 1 złoty. Zbiórka o godz. 3.30 na placu przed katedrą.

DALSZE SZERZENIE SIĘ WŚCIEKLIZNY U PSÓW. Magistrat krakowski zawiadamia, że w ostatnim tygodniu stwierdzono znowu 2 wypadki wścieklizny u psów, a mianowicie: u psa w dzielnicy XXI. (Płaszów) ul. Lasówka L. 4 i w dzielnicy XVII (Krowodrza) ul. Śląska L. 7. Przypomina się zatem, że na całym terenie miasta obowiązuje nadal (do 15 lipca br.) zarządzenie magistratu, którem wszystkie psy muszą być trzymane dniem i nocą na uwięzi, a wyprowadzane mogą być tylko na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające są łowione przez oprawcę miejskiego i o ile nie są za zgodą tutejszego urzędu wojewódzkiego wydane, do 48 godzin zgładzone.

KONFERENCJA TURYSTYCZNO UZDROWISKOWA W IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Wczoraj przedpołudniem odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie konferencja turystyczno-uzdrowiskowa, mająca na celu ustalenie wytycznych polityki uzdrowiskowo-turystycznej i wyłonienie najaktualniejszych postulatów, od których może zależeć realizacja pomyślnego przebiegu najbliższego sezonu. W konferencji, której przewodniczył prezes Izby krakowskiej p. Epstein, przy udziale wiceprezesów pp. Kwiatkowskiego i inż. Seiferta wzięli udział: wiceministrowie Starzyński i Gallot oraz przedstawiciele władz państwowych. Po szeregu przemówień radca Faecher przedłożył postulaty natury ogólnej oraz ściśle sezonowe, dotyczące omawianych problemów, poczem przedłożył końcowe rezolucje, reasumujące wszystkie poruszane kwestje. W myśl tych rezolucyj nadchodzący sezon uzdrowiskowo-turystyczny, w obliczu ogólnego zubożenia, winien stać pod znakiem najniższego wskaźnika utrzymania turystycznego. Obniżka cen, wyrażająca się w granicach od 10 do 15% w stosunku do zeszłorocznej, jest uzasadniona, tak ze względu na obecną konjunkturę gospodarczą, jak i z uwagi na obywatelską konieczność dostosowania warunków pobytu i leczenia do siły płatniczej szerokich sfer. Wypowiada się gorący apel pod adresem całego przemysłu turystyczno-uzdrowiskowego, gmin, komisyj zdrojowych itd. o podjęcie energicznej, skoordynowanej akcji w kierunku uzyskania, rozgłaszania i utrzymania możliwie niskiego poziomu cen.

ROZSZERZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Na posiedzeniu komisji cmentarnej przed miotem obrad była sprawa rozszerzenia cmentarza rakowickiego. Rozpatrywano plany zatwierdzone już poprzednio przez wybrany do tego subkomitet składający się z członków Rady Artystycznej i Komisji cmentarnej. Po wysłuchaniu sprawozdania kierownika technicznego cmentarzy miejskich, arch. Boratyńskiego i po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, plany przyjęto z tem, że jako pierwszy etap założenia nowej części cmentarza, należy przystąpić do bezzwłocznego otwarcia jednej kwatery przy ul. Modrzewiowej. Kwatera ta będzie przeznaczona na razie tylko na groby czasowe ziemne.

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

73

(Ciąg dalszy)

— Juści, komisarz żartujesz sobie... no no! — rzekł tonem powściągliwego wyrzutu. — A, prawdę mówiąc, z tem oświecaniem chamstwa nie jest dobrze... Więcej ludzkości okażemy chłopom naszym przez szanowanie ciemnoty, jaka ich otacza, niźli, gdy ich obdarzymy światłem, co wykryje im ich nędzę!... Wierz mi, komisarzu kochany, iż potrzebują oni jedynie spokojności umysłu, a ta polega na zupełnej niewiadomości!... Gdyż człowiek ubogi i podłego stanu, aby był w pracy swojej pilny i do niej przywiązany, w pełnieniu obowiązków starowny i ochoczy — nie powinien poczuwać swojego ubóstwa!... Gruba zasłona, ukrywająca stan jego przed własnemi oczy, jest w tym składzie rzeczy arcydziełem polityki!... Albowiem niema w pogotowiu środków do przetworzenia nędzy włościan naszych w pomyślność, bez obrażenia całego ładu społecznego!

Głos pana Czartkowskiego brzmiał, zaiste, obywatelską troską, statecznością i głębokiem wewnętrznem przekonaniem.

Komisarz słuchał grzecznie a cierpliwie, z kieliszkiem, wdzięcznie ujętym w palcach prawej dłoni.

— Słuszne, słuszne racje, dobrodzieju! — ozwał się aprobująco. — Ba! Dużo dałoby się powiedzieć o zgubnych skutkach oświecania naszych kmiotków... du-żo!

I pomknął do ust z kieliszkiem.

— Ale, wracając do rzeczy... Jedno mi tylko, komisarzu kochany, najwięcej teraz dolega, jako wójtowi tutejszej gminy: oto, jakby się pozbyć ze wsi tego huncwota, burzyciela i mąciwody?... Bez czego, pewien jestem, spokojności nigdy tu nie będzie!... Nie mógłbym, jak Bóg miły, ścierpieć tej zakały w dobrach, przezemnie dzierżawionych... ba! teraz zwłaszcza, gdy je kupić od rządu zamierzam!

— Ów Deczyński... młodzik jeszcze, jeśli się nie mylę? — spytał pan Słotwiński po krótkim namyśle.

— Trzydziestki chyba nie dochodzi, sądzę...

Komisarz uśmiechnął się nad filiżanką, jakby do jakiejś ukrytej, a zajmującej sprawy — —

— A więc nie wyszedł jeszcze z lat, do popisu wojskowego przewidzianych! — mruknął półgłosem i skinął ręką lewą w sposób wysoce dosadny, jakby coś przeciął nią w powietrzu.

Tu pan Czartkowski w natchnieniu nagłem z żywością napełnił kieliszki.

— Jak Bóg miły! Myśl przednia!... W twoje ręce, kochany komisarzu!... Toć prawda! Możnaby przecież draba... tee... delegacji zaciągowej sprezentować, gdy tu do wsi zjedzie jesienią, dla rewizji popisowych... Jak Bóg miły! Myśl przednia!

— Jest prawo, wyraźne prawo!... Instrukcje rządowe tępić nakazują hultajstwo wszelkie, duchem burzycielskim tchnące... Ba! Lecz przecie ten Deczyński — nauczyciel, więc podług ustaw krajowych popisowi nie podpada, hę?

— A toż właśnie dymisję otrzymał niedawno z nauczycielstwa... niby, od wojewódzkiej komisji — —

— A więc *in hoc casu* podlega władzy urzędu wójtowskiego, jak każdy chłop... masz, dobrodzieju, ptaszka w garści!...

Kawa była wypita.

Pan Czartkowski przeniósł zastawę na boczny stolik.

— Teraz już zaczniemy! — oświadczył komisarz.

— Chłopi będą wzywani w pojedynkę?

— Do śledztwa — tak! Ale to dopiero od jutra... Dzisiaj chciałbym jedynie przemówić do nich... tak ogólnie, wstępnie, uważasz, mój łaskawco!...

— Niby, coś w rodzaju introdukcji?

— Otóż właśnie... taki mam zwyczaj, che che!

— Jeszcze jedno: kazałem tu wezwać moich oficjalistów, jako mogących udzielać pewnych wyjaśnień... w tem... śledztwie!

— Rozumie się! Będą oni potrzebni! — przyświadczył pan Słotwiński.

Poczem:

—Hej tam, ludzie! — huknął ku drzwiom głosem, już dobitnie komisarskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIEJSKA PORADNIA DLA KOBIET CIĘŻARNYCH I MAŁŻEŃSKA, prowadzona przy współudziale krakowskiej kasy chorych w Krakowie przy ulicy Słonecznej 4 (XII) otwarta jest w poniedziałki od godziny 9 do 10 rano. Taka sama poradnia czynna jest w rynku podgórskim 1 od godziny 5 do 6 wieczorem we środy.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX magistratu — dla spraw sanitarnych — zgłoszono od 8 do 14 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 3, dyfterja 5, paratyfus 1, odra 4, koklusz 1, róża 1, mumps 1, ospa wietrzna 1.

PODCZAS REWIZJI POKRAJAŁ SIĘ ŻYLETKĄ. Wezwano do V. komisarjatu pogotowie ratunkowe, gdzie zatrzymany tam pod zarzutem kradzieży Michał Dragosz podczas rewizji osobistej wyjął z ukrycia żyletkę i pokrajał się nią na piersiach. Po opatrzeniu zatrzymano go nadal w komisarjacie.

POŻAR W SKLEPIE LINOLEUM. Wezwano straż pożarną na ul. Bożego Ciała 19, gdzie w sklepie (skład linoleum i cerat) Münza powstał pożar. Straż pożarna po półgodzinnej akcji ogień ugasiła. Przypuszczalna przyczyna pożaru porzucenie niedopałka papierosa. Szkod 10.000 zł.

ŚLADAMI ROBINSONA. Wierzyk Marja, zam. Tyniecka 17, zgłosiła w policji, że wydalił się z domu jej siostrzeniec Fryc Stefan, lat 14, uczeń 5 klasy szkoły powszechnej i dotychczas nie powrócił.

AMATORZY KUR. Zatrzymano Bajoka Ferdynanda, lat 21, bez miejsca zamieszkania, za kradzież kur wartości 15 złotych na szkodę Polaka Władysława, zam. Ks. Józefa 125, Starowicza Jana, lat 25, bez zamieszkania, za kradzież kur wartości 15 złotych na szkodę Bronisławy Walerowskiej przy ul. Zaścianek 16.

KRADZIEŻE. Domagała Kazimierz, dozorca domu przy ul. Juljusza Lea 23, zgłosił w policji, że podczas jego chwilowej nieobecności nieznany sprawca skradł mu z mieszkania ubranie wartości 170 zł.

Charynek Helena, Kalwaryjska 1 zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej w Rynku podgórskim portmonetkę z kwotą 19 złotych.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „U METY" ROSTWOROWSKIEGO. Dzisiejsza premjera ostatniej sztuki laureata nagrody państwowej K. H. Rostworowskiego jest wybitnem zdarzeniem artystycznem naszego miasta, tak zrośniętego z osobą i działalnością artystyczną świetnego pisarza. — Ostatnia jego sztuka, kończąca cykl poprzedzony „Niespodzianką" i „Przeprowadzką", przepojona jest tym samym głębokim etosem, który twórczości K. Rostworowskiego nadaje tak odrębne szlachetne piętno. Poza trzema osobami, znanemi ze sztuk poprzednich urucha̧mia poeta całą galerję nowych, świetnie zaobserwowanych postaci, wprzągniętych w akcję powiązaną ze znanem u tego autora mistrzostwem techniki dramaturgicznej. Terenem akcji jest Kraków i inscenizacja pokaże w dokładnej kopji dwa znane punkty naszego miasta. Sztukę wyreżyserował przy współudziale autora p. Szyndler. Główne role znane ze sztuk poprzednich: Franka, Felka i Zośki odtwarzają pp.: Szyndler, Burnatowicz i Bednarska, w galerji nowych postaci zwróci uwagę rodzina Cmikiewiczów (pp.: Jaroszewska, Zalewska, Fabisiak), hrabia p. Leliwa, radca i inspektor pp.: Kułakowski, Turski, oraz szereg innych silnie zarysowanych charakterystycznych epizodów. — Sztuka K. H. Rostworowskiego grana będzie dziś, jutro i przez następne dni. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, poraz ostatni „Dzika pszczoła".

„TRUBADUR" PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych ukaże się „Trubadur" G. Verdiego, przygotowane przez reżysera p. Stefana Romanowskiego, a muzycznie opracowane przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. W przedstawieniu wystąpią: sopranistka dramatyczna p. Franciszka Platonówna, w partji Leonory W. Pastówna (Azucena), J. Stępniowski (Manrico), Stefan Romanowski (hr. Luna) i A. Mazanek (Fernando), oraz w dalszej obsadzie pp.: F. Bodnicka, Z. Woźniak i inni.

„QUI PRO QUO" W TEATRZE BAGATELA. Od 21 bm. zaczną się występy warszawskiej rewji „Qui pro quo" w rewji pod tytułem „Miłe złego początki". Rewja ta składa się z dwudziestu numerów. Humor, piosenka, taniec, świetne dekoracje, pomysłowe kostjumy, dobry akompanjament i pierwszorzędna reżyserja stworzą całość stojącą na wysokim poziomie artystycznym.

RITTA RUFFO W STARYM TEATRZE. Dzięki staraniom krakowskiego biura koncertowego E. Bujański będzie miał Kraków sposobność usłyszenia tego „króla barytonów", najświetniejszego przedstawiciela „bel canta" w sobotę 21 bm. w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

POSIEDZENIE SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH odbędzie się 19 bm. o godzinie 7'15 wieczorem w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) z następującym porządkiem dziennym: referaty: dyr. dra K. Kropatscha: „Zasady projektu ubezpieczeń społecznych", dra A. Mirowskiego: „O symulacji i agrawacji w dziedzinie okulistyki", dra L. Wandera: „Z zagadnień o migrenie". Goście (lekarze) mile widziani.

POLSKA YMCA: CYKL ODCZYTÓW O WYBORZE ZAWODU. Bieżący tydzień przyniesie następujące odczyty: 17 bm. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Z. Mysłakowski: „Nauczyciel, psychologiczne warunki wykonywania jego zawodu"; 20 bm. dyr. Inż. E. Tor: „Zawody techniczne". Początek o godzinie 7'15 wieczorem. Wstęp wolny. Sala „Ogniska" przy ul. Krowoderskiej 8.

TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE urządza we czwartek o godzinie 16'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej zwyczajne posiedzenie naukowe.

SPORT

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE PIŁKI NOŻNEJ, prze prowadzane przez robotniczy sportowy komitet okręgowy w Krakowie, są w pełnym toku. W Zielone Święta odbędą się dwa interesujące spotkania: w niedzielę rozegrają zawody: RKS Gwiazda—RKS Legja. W poniedziałek jedno z najciekawszych spotkań mistrzowskich Zwierzyniecki KS—RKS Legja. Obie drużyny są w dobrej formie tak, że wynik zawodów będzie do końca gry stał pod znakiem zapytania. Początek obydwu meczów o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legji. Ceny wstępów niskie.

BIEG KOLARSKI O MISTRZOSTWO RSKO odbędzie się w niedzielę 22 bm. Zbiórka zawodników o godzinie 8 rano na boisku RKS Legja. Trasa okrężna długości 50 klm. W tym samym dniu odbędzie się drugi bieg kolarski na 25 klm. dla słabiej zaawansowanych, dostępny również dla niestowarzyszonych o godzinie 10 przedpołudniem na boisku RKS Legja. Zgłoszenia zawodników przesyłać na adres sekretarjatu RSKO E. Marszałek, Kraków XXII, Robotnicza 6.

BIEŻANOWIANKA—ORLĘTA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy B w poniedziałek 16 bm. o godzinie 10 przedpołudniem na boisku Wisły.

Z ruchu socjalistycznego

TOW. POSEŁ DUBOIS W CZECHOWICACH

W dniu 10 bm. gościł w Czechowicach b. więzień brzeski, tow. poseł Dubois. Na zgromadzenie, mimo dnia powszechnego i późnej pory, przybyło bardzo wiele ludzi, tak, że duża sala Domu robotniczego była szczelnie wypełniona. Pojawienie się tow. posła Dubois przyjęto długotrwałymi oklaskami. Zagaił tow. Sum, przewodniczącym wybrano tow. Janika, sekretarzem tow. Tomaszewskiego.

Przeszło 2-godzinny referat o obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. poseł Dubois, którego obdarzono rzęsistemi oklaskami.

W dyskusji przemawiali tow. Szermański, Herdzik, Ruman i Sum. Zgromadzenie powyższe i tegoroczny obchód 1-szo majowy, który zgromadził niebywałą dotychczas — olbrzymią ilość uczestników, świadczy wyraźnie, że lud pracujący zaczyna się budzić z uśpienia i energicznie protestować przeciw gospodarce sanacyjnej. Nawet najbardziej nieuświadomionym zaczynają się oczy otwierać. Najwięcej bojaźliwi przychodzą do przekonania, że strach nikomu jeszcze nie pomógł. Okrzykiem na cześć więźniów brzeskich i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to imponujące zgromadzenie.

1 Maja 1932

SKAWINA. Już od wczesnego rana tłumy robotników z miasta i okolicy zaległy rynek i ulice. O godz. 6-tej rano orkiestra odegrała pobudkę na ulicach, poczem odbyła się zbiórka na błoniach, a następnie pochód ulicą Mickiewicza na rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Wątor, przewodniczył tow. Gałaciński, referat wygłosił tow. Ziffer. Po zgromadzeniu orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", na czem manifestacje zakończono. Popołudniu w sali „Sokoła" odbyła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w sobotę 28 maja o godz. 6'30 popoł., w sekretarjacie OKR.

KOMITET PPS W PODGÓRZU odbędzie posiedzenie we wtorek 17 bm. o godz. 6'30 wiecz. w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7).

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5.

DĄBIE. W poniedziałek 23 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się publiczne zgromadzenie w lokalu fabryki „Jedność" przy ul. Kosynierów. Przemawiać będzie tow. poseł Zykmunt Żuławski.

„SIŁA" W KOMOROWICACH NA ŚLĄSKU urządza z okazji dziesięcioletniego istnienia wielką uroczystość robotniczą w niedzielę 15 maja na łące p. Pasternego. O godz. 1'30 popoł. zbiórka przy gospodzie gminnej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Trubadur" (opera), wieczór: „U mety" (premjera, nowość).
Poniedziałek popoł.: „Dzika pszczoła" (ceny zniżone); wiecz.: „U mety" (nowość).
Wtorek: „U mety" (nowość).
Środa: „U mety" (nowość).

KINOTEATRY

Adria: „Dzwonnik z Notre Dame"
Apollo: „Zwycięzca".
Bagatela: „W konkurach" (Pat, Patachon i Buster).
Muzeum: „Szalony jeździec".
Promień: „Harry Lloyd trzymaj się".
Słońce: „Zeppelin w płomieniach".
Świt: „Odszczepieniec i córka Zorry".
Sztuka: „Zew ziemi".
Uciecha: „Purpurowa gondola".
Wanda: „Nenita, kwiat Hawanny".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 15 maja

10.00: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Transmisja z Warszawy: spotkanie tennisowe o puhar Davisa Polska—Holandja. 16.55: Odczyt z Warszawy: „Zielone Świątki, święto wiosenne". 17.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.30: Odczyt z Warszawy: „Pani referendarzowa". 17.45: Kącik językowy z Warszawy. 19.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „O nazwach miejscowych w Karpatach polskich" — wygłosi dr. Kazimierz Dobrowolski. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „Biuro kojarzenia małżeństw". 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.55: Kwadrans literacki: „Pierwsza pokusa" z pow. M. Rusinka „Burza nad brukiem". 22.10: Koncert z Warszawy: utwory dawnych mistrzów. 22.40: Wiadomości bieżące. 22.45: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 16 maja

10.00: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt z Warszawy: „Sianokosy". 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.40: Odczyt z Warszawy: „Wycieczki jako metoda kształcenia". 15.00: Muzyka z Warszawy. 15.55: Program dla dzieci starszych. 16.20: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Cudowne i djabelskie opowieści Rumunów". 16.55: Odczyt ze Lwowa: „Kryształowe groty w Krzywczu, na Podolu". 17.10: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.25: Transmisja z Warszawy: spotkanie tennisowe o puhar Davisa Polska—Holandja. 18.00: — Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Gramofon. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „Kominiarz i młynarz". 20.15: Operetka z Warszawy: „Cnotliwa Zuzanna". 22.15: Felieton z Warszawy: „Djabły i strachy polskie". 22.30: Wiadomości bieżące. 22.35: Wiadomości sportowe. — 23.00: Muzyka taneczna.

Wtorek 17 maja

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. — 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Kobieta samotna". 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Za górami skalistemi". 16.40: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.55: Gramofon, komunikat harcerski. 17.10: Odczyt: „Pamięci Cuvier'a" — wygłosi prof. dr. Henryk Hoyer. 17.35: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.50: Rozmaitości, komunikaty i krakowska giełda zbożowa. 19.05: Odczyt: „Optymizm gospodarczy" — wygłosi dr. Karol Krzetuski. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Felieton z Warszawy: „Epoka szofera". 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Koncert fortepianowy z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 22.50: Muzyka taneczna.

Ruch kolejarski

—o—

KOLEJARZE W OBRONIE SWEGO BYTU

W kwietniu b. r. odbyły się ogólne zgromadzenia kolejarzy, zwołane przez ZZK w Żywcu, Chabówce i Jaśle; w Jaworzniu, w Prokocimiu, w Tarnowie, w Krakowie, w Nowym Sączu, w Stróżach, w Bielsku, Rzeszowie, Suchej i Zebrzydowicach, w Dębicy, w Szczakowej i w Dziedzicach.

Na zebraniach powyższych referowali przedstawiciele Zarządu głównego ZZK. Omawiano obecne położenie kolejarzy, trwającą redukcję dni pracy, pogorszenie przez Sejm ustawy emerytalnej, projekty rządowe wniesione do Sejmu, zdążające do przedłużenia czasu pracy, obniżenia zapłaty za godziny nadliczbowe, zmniejszenia urlopów wypoczynkowych i do obniżenia świadczeń dla chorych, oraz akcję demonstracyjną, przeprowadzoną w dniu 16 marca br. jako protest przeciwko tym zamierzeniom. Na zebraniach tych omówiono znaczenie święta 1 Maja, oraz sprawy organizacyjne i postanowiono wziąć udział w manifestacji 1 Maja.

Na zgromadzeniach w Stróżach, Bielsku, Rzeszowie, Suchej, Dębicy, Szczakowej i Dziedzicach omawiano ponadto sprawę nowo założonej „Rodziny kolejarskiej", przyczem pracownicy powzięli uchwały domagające się rozpisania wyborów do tejże instytucji. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucję stwierdzającą pogorszenie bytu pracowników skutkiem redukcji dni pracy i dodatków ubocznych, przy nieprzestrzeganiu przez administrację przepisów o czasie pracy. Przy zastosowaniu § 125 usuwa się pracowników posiadających prawa. Zebrani protestują przeciw pogorszeniu praw emerytalnych i ustawodawstwa społecznego i postanawiają dla obrony tych praw skupić się w ZZK i przeciwstawić się rozbijaniu solidarności kolejarzy. Rezolucja piętnuje zdradę „żółtych" i „białych" organizacyj, pomagających w niszczeniu nabytych praw pracowników. Zgromadzeni wyrażają zaufanie ciałom ZZK i wyrażają solidarność z prześladowanymi za akcję demonstracyjną w dniu 16 marca.

Zgromadzeni wzywają kolejarzy do opuszczenia szeregów ZKP, CZK, ZPK i ZUK i złączenia się w silnej organizacji Związku zawodowego kolejarzy dla obrony bytu.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W BIELSKU

Dnia 24 kwietnia zwołano miejscowe koło ZZK ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych do sali strzelnicy miejskiej. Przewodniczył kol. Hönigsmann, referował kol. Mastek. Nazwisko referenta, jak i aktualność zapowiedzianego referatu, zgromadziła na sali dawno już niewidzianą ilość uczestników. Zjawili się też licznie członkowie innych związków, jak ZZM i ZKP.

Referent omówił wszystkie bolączki kolejarzy, jak zamierzone redukcje personalne, na podstawie osławionych §§ 125 i 126, ograniczenie dni pracy, projektowane przez MK przedłużenie ustawowego czasu pracy itp. Szczególnej oświetlił nowelę do ustawy emerytalnej, w myśl której ustawowe prawa pracowników do emerytury doznają znacznego, daleko idącego pogorszenia. Wszystkie przed wyborami przez sanację głoszone hasła, jak poprawa bytu pracowników państwowych, ubezpieczenia na starość, rozwój przemysłu, dymiące kominy fabryk, rozbudowa miast, naprawa ubezpieczeń socjalnych itd. — wszystko to dzięki tej, dużo obiecującej sanacji, obecnie wygląda zupełnie inaczej. Zamiast poprawy widzimy tylko pogarszanie i tak już nędznego bytu.

Następnie referent zajął się projektowaną przez DOKP w Krakowie „Rodziną Kolejową", w łonie której ma też powstać sekcja dożywiania dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych i bezrobotnych. Do tego się już dochodzi, że nietylko dziecko pracownika, lecz i sam pracownik wkrótce nie będzie miał co jeść.

Wkońcu referent wskazał na znaczenie święta robotniczego 1 Maja. Po odczytaniu rezolucji, uchwalonej jednomyślnie i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" okrzykiem na cześć tow. posła Ignacego Daszyńskiego, zakończono zebranie.

Nastrój zebrania poważny, w czasie referatu wybuchała sala oburzeniem, gdy referent opisywał nędzę bezrobotnych.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Czapiński: Faszyzm współczesny	.50
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zaremba: Racjonalizacja. Kryzys. Proletarjat	.75
Dr. Kluszyński: Regulacja urodzin (o zapobieganiu ciąży)	1.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie Pracowników Umysłowych	1.50
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Pamiętnik Hermana Diamanda (listy do żony)	10.—
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Dr. Rubinrauth: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Zaremba: Racjonalizacja, Kryzys, Proletarjat	.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.